

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**



**Niech żyje
Socjalizm!**

Ceny ogłoszeń

w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) " 8
zwykłe " 4
drobne za jeden wyraz ten. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają
się petitem (drobnym pismem).

Warunki prenumeraty
W Warszawie z odnoszeniem mie-
sięcznie Mk. 12.—
Na prowincji miesięcz. " 13.50
Zagranicą " 18.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 50 fen., na prowincji 55 fen.

Administ. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.

Ja wność!

Polska Partja Socjalistyczna postawiła z całym naciskiem żądanie, aby rokowania pokojowe odbywały się jawnie, pod kontrolą opinii publicznej.

Żądanie to zwracamy do Rządu polskiego. Bo, jeżeli chodzi o Rząd sowiecki, to jego zasadą programową jest jawność obrad i układów pokojowych.

Rząd polski winien zająć takie samo stanowisko i zgóry, odpowiadając na notę sowiecką, oświadczyć się za jawnością.

Niewolno powtarzać szalonych błędów dyplomacji „starej szkoły”, która o wojnie i pokoju, o losach państw i narodów stanowiła w ciemnych gabinetach, nie licząc się wcale z wolą ludów.

Ostatnim tego przykładem jest paryska konferencja pokojowa. Wbrew zasadom Wilsonowskim obradowała ona tajnie, a to pierwsze pogwałcenie przykazań nowoczesnej polityki demokratycznej pociągnęło za sobą wszystkie inne. I jeżeli dziś pokój — po tak straszliwej wojnie — nie czyni wrażenia trwałości, jeżeli pozostawił tyle fermentów, antagonizmów, jeżeli tyle spraw pozostawił w zawieszonym, a jeszcze więcej w stanie zapalnym — to w niemałej mierze dlatego, że pokój ten robiono poza plecami narodów, że go robiła oligarchia dyplomatów, osłonięta mgłą tajemnicy.

Ale tajemność narad paryskich jeszcze zrozumieć można. Pięć mocarstw, likwidujących wojnę, nie chciało wynosić na widok publiczny sprzeczności swoich interesów i punktów widzenia. Z drugiej strony mocarstwa nie chciały też, aby orszak małych państw swoimi żądaniami i sporami więcej jeszcze rozdziewików wnosili do obrad.

Tajemność rokowań między Rządem polskim a sowieckim niczem nie dalaby się usprawiedliwić.

Jeżeli Rząd polski chce dojść do pokoju trwałego, opartego na zasadach demokratycznych, na poszanowaniu praw innych narodów, jeżeli Polska ma być orędownikiem mniejszych narodów i ściślejszy z nimi zawrzeć związek — to naprawdę nie ma nic do ukrywania.

Z ruin tej wojny straszliwej Polska wyniosła skarb bezcenny: niepodległość swoją. Na tej granitowej podstawie oprzeć się ma pokój z Rosją. Rząd sowiecki zgóry podstawę tę uznał i rokowania — o ile chodzi o zagadnienia polityczne — dotyczyć będą głównie sprawy granic państwa polskiego i sprawy stosunku do innych krajów i narodów, które dzielają nas od Rosji.

Sprawę tę Rząd polski powinien postawić tak, aby te kraje i narody mieć po swojej stronie. A nie osiągnie tego, jeżeli nie zdobędzie się na wyraźny program demokratyczny — federacyjny i sojuszniczy.

A skoro Polska wystąpi z takim programem, skoro przyświecać jej będzie stara zasada:

„za waszą wolność i naszą” — to cóż ma ukrywać?

W kołach burżuazyjnych polityków panuje strach, że bolszewicy użyją stołu obrad pokojowych jako trybuny agitacyjnej. Przypominają sobie rokowania pokojowe w Brześciu.

Lecz bolszewicka polityka międzynarodowa zgoła nie jest tak kryształowa, aby jej się obawiać potrzebowała polityka polska — oczywiście, nie polityka ks. Lutosławskiego lub żubrów kresowych, lecz polityka szczerze i wyraźnie demokratyczna.

Bolszewicki występ w Brześciu zrobił wrażenie, ponieważ była nowością w świecie dyplomatycznym i ponieważ tak jaskrawo przeciwstawił się imperjalizmowi Hoffmanów i Czerninów, niezgrabnie tylko i naprędce przystrojonemu w przyzwoitsze szatki.

Lecz po Brześciu bolszewicy nieraz dowiedli, jak u nich postępowanie w stosunku do innych narodów kłóci się ze słowami, jak i tu dyktatorskie zapędy górują u nich ponad wszystkim, podobnie jak u polityce wewnętrznej.

Prawdziwie demokratyczne postawienie kwestji granic i stosunku do narodów tak zw. kresowych — da przewagę stronie polskiej nawet pod względem agitacyjnym.

Ale jawność jest konieczna jeszcze z innych powodów. Po raz pierwszy przywrócić do życia Rzeczpospolitą polską prowadzić będzie rokowania pokojowe. Naród polski nie może pozwolić na to, żeby te rokowania odbywały się poza jego plecami, żeby nie mógł ich śledzić i wpływać na nie wywierać, żeby mu komunikowano fakty już dokonane.

Dotychczasowe drogi i czyny początkującej i terminującej jeszcze dyplomacji polskiej stanowią ostrzeżenie, abyśmy raz wreszcie zerwali z systemem tajemności, który już tyle szkód przyniósł.

Tajemności pragnie reakcja, aby móżdż operować za kulisami i w konwentylkach — jak to robiła dotychczas.

Nasza biurokracja, która metody „starej szkoły” doprowadza do karykatury, ukochała oczywiście tajemność i wyrzucona z niej czuje się jak ryba na lądzie.

Mielśmy świeżo próbkę tych metod w uchwale większości połączonych komisji na posiedzeniu piątkowym, mieliśmy dowód, jak niezgrabiasze rządowi, pokornie idąc za p. Grabskim, rozsyłają tajne okólniki o internowaniu redaktorów za naruszenie tajemności komisyjnej.

Ale rokowania pokojowe są zbyt poważną, zbyt decydującą o przyszłości Polski sprawą, aby p. Grabski mógł je zagrabić społeczeństwu, a zgrabny p. Wojciechowski internować je.

Rokowania pokojowe muszą być jawne.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Rokowania pokojowe pomiędzy Łotwą a Rosją na ukończeniu?

„Temps” w Nr. z dnia 2-go b. m. pisze, że rokowania pokojowe między Rosją sowiecką a Łotwą są na ukończeniu.

Komunikaty polskiego sztabu generalnego codziennie mówią o wspólnych walkach armji polskiej i łotewskiej. Czyżby Łotysze jednocześnie prowadzili rokowania z bolszewikami? Byłoby to wcale rozsądne, ale do brze byłoby, żeby kraj nasz wiedział o tem, żeby wreszcie ustalała ta sieć „tajemnic”, o których tak czy owak opinia dowiaduje się.

Wiadomość „Temps’a” znajduje poniekąd potwierdzenie w depeszy „Radio”, podług której rząd estoński posiada dowody, stwierdzające, że Łotwa rozpoczęła tajne rokowania z rządem sowieckim („Humanité”, 31 stycz.).

Z drugiej strony korespondent helsiński „Daily Herald’a” donosi pismu swemu, że hr. Benckendorff, syn byłego ambasadora rosyjskiego w Londynie, udał się do Rygi dla rokowań z Łotyszami. Pragnienie pokoju jest tak gwałtowne wśród Łotyszów, że niewątpliwie zawarty zostanie pokój natychmiast po podpisaniu pokoju przez Estonję.

„Temps” o propozycjach rosyjskich.

Półrządowy dziennik francuski w tymże numerze podaje notę sowiecką do Polski, a w komentarzu swego korespondenta warszawskiego twierdzi, że prasa warszawska przyjęła notę z nieufnością, przyczem powołuje się na głos... 2-ch groszy.

W imieniu własnym dziennik ten pisze: „Nie dla jedyniej tylko przyjemności, by uchodzić za pacyfistów, bolszewicy zaproponowali Polsce rokowania pokojowe. Nie szukając przyczyn bezpośrednich lub pośrednich, oferty z ich strony, postaramy się przewidzieć skutki. Albo zawarty będzie rozejm na froncie rosyjsko-polskim (zapowiadają już go na froncie rosyjsko-łotewskim) i bolszewicy skorzystają z oswobodzonych sił do interwencji w Azji. Albo też nie dojdzie do rozejmu na froncie zachodnim bolszewickim i oczekiwac należy walk, z których Niemcy będą starały się wyciągnąć korzyść. W jednym i drugim wypadku dobrze będzie zaopatrzyć Polskę w ekwipunek, jakiego jej potrzeba. Jeżeli bolszewicy skierują wysiłki swe na Wschód, to nie byłoby może zbyt szczerze, aby ich sąsiedzi zachodni byli dostatecznie silni, by przywołać Rosję do rozumu. A jeżeli Polska zostanie napadnięta, najlepiej będzie, gdy nie będzie zmuszona wołać do nas o pomoc”.

Inne głosy prasy francuskiej o nocie sowieckiej.

„Avenir”: „Pokój z sowietami byłby dla Polski ułgą znaczną; może przeto stać się dla niej niebezpieczną pogołą. Równie niebezpieczeństwo odczuć się daje w Rumunii, gdzie położenie ekonomiczne nie jest lepsze. Oba te dzielne narody znajdują się obecnie z naszej winy między Charybdeą wojny i Scyllą pokoju”.

„Matin”. Nowa propozycja sowiecka zastaje Polskę w trudnym położeniu. Większość sejmowa, aczkolwiek wręga względem bolszewików, jest przychylna pokojowi. Możnaż temu się dziwić? Marka polska nie warta jest więcej, niż 6 cent., co czyni niemożliwym zakup nowych zagranicą. Pan Patek wraca z Londynu, gdzie nie wydaje się, aby Lloyd

George bardzo go zachęcał do oporu. Rumunia i Polska miały być dwoma filarami, o które miał zahaczyć słynny „drut kolczasty”, a oba te kraje nie mogą wszcząć kampanji, nie doszedłszy do zgody między sobą.

Propozycje z Moskwy nadchodzą więc do Warszawy nie wśród atmosfery upadku ducha, ale zrozumiałego niepokoju.

Możnaby bezwzględnie zorganizować wymianę z Polską i Rumunią produktów włóknistych na produkty rolne. Ale trudności transportowe są przeszkodą prawie nie do przezwyciężenia.

Jeszcze żadne rokowania polityczne nie rozpoczęły się między Polską a sowietami.

Natomiast mają być wszczęte układy o powrocie obywateli obu krajów do ojczyzny. Oto moment psychologiczny.

„Matin” radzi wyzyskać moment ten, by Polskę i Rumunię upewnić dokładnie jak i kiedy otrzymają pomoc od koalicji, jeżeli koalicja po podjęciu handlu z Rosją, pragnie mimo to nadal prowadzić walkę zbrojną. „Jeżeli to się nie stanie, ktoś będzie mógł rzucić na nie kamieniem, gdyby odmówiły wciągnięcia narodów swych w walkę bez końca?”

Sowjety a kooperatywy.

Rząd sowiecki pozwolił Centralnemu Zw. kooperatyw wejść w stosunki handlowe z kooperatywami lub domami handlowymi Europy Zachodniej, Ameryki i innych państw.

Rząd sowiecki udzielił Związkowi Centralnemu wszelkich gwarancji, dotyczących nadzoru nad przychodzącymi i odchodzącymi towarami Związku.

Związek gotów jest natychmiast przystąpić do wymiany.

Rząd sowiecki przepuścił w jedną i drugą stronę delegatów, których nazwiska podane zostaną przez przedstawicieli kooperatyw rosyjskich na Zachodzie. (Radjotelegram sowiecki z 23-go stycznia).

Lloyd George za pokojem Polski z Rosją.

Podług depeszy „Morning Post” (angielski organ konserwatywny) z Warszawy przedstawiciel Polski w Londynie powiadomił rząd polski, że Lloyd George odmówił poparcia armji polskiej i radził Polsce zawrzeć pokój z bolszewikami.

Doniesienie to potwierdza podaną przez nas wiadomość z d. 3 lutego.

Kaukaz nie robi ofensywy.

Przedstawiciele republik kaukaskich Azerbejdżan i Gruzji na ostatnim posiedzeniu Rady Najwyższej wydali komunikat podpisanym przez Topczybaszewa i Czcheidze, w którym stwierdzają, że ani koalicja nie proponowała im użycia terytorjum kaukaskiego, jako podstawy operacyjnej przeciwko bolszewikom, ani republiki kaukaskie najmniejszego nie zawiązały zamiaru wszcząć kroki zaczepne wobec Rosji sowieckiej. Mówiono jedynie o pomocy aprowizacyjnej ze strony koalicji i o ewentualnej pomocy w materiale wojennym w razie napadów bolszewickiej.

**Robotnicy popierajcie
swoje pismo codziennie!**

Mały fejteton.

Pss... Szal..

— Pss!...
— Co też tam urządzili na komisjach połączonych w sprawie pokoju?
— Pss... pss...
— Nic nie wiesz, dobrodziej?
— Położyłem palec na ustach.
— Będzie wojna?
— Ci...!!
— Pokój...?
— Szal!
— A co Anglia?
— Ci... ci...
— Cóż do kaduka! Ja ich wybierałem przecie, czyli że miałem do nich zaufanie. A oni do mnie zaufania nie mają...?!

— Bo to tak właśnie ma być podług demokratycznych zasad p. Grabskiego. Demokracja podług nich, to znaczy, że wy macie ich wybrać, oni zaś potem będą was uważali za stado baranów.

— Do pioruna!

— Ale to jest właśnie demokracja i to narodowa. Kiedy koalicja uchwaliła na wiosnę sławetny mandat na Galicję Wschodnią — to p. Grabski schował tę wiadomość do portfela. Gdy Czicherin na wiosnę przysłał notę do p. Paderewskiego, to ją schowała podobno — pani Paderewska. Gdy druga przysłał w grudniu — znowu ją ktoś schował. I teraz, gdyby nie ten źle wychowany „Robotnik” — również może ukryłby ją — nawet przed Sejmem.

Mówią, że w Ministerjum Spraw Zagr. istnieje żelazna trumna pełna tajemniczych dokumentów, do których dostęp mają tylko ministrowie i tylko ich żony...

— Żony?... Bój się pan Boga!

— Ja się Boga boję, ale żony, jak panu wiadomo, nikogo się nie boją... a nawet kochanki.

— Oj, co prawda, to prawda.

— Dostęp do tej trumny jest, jak mówią, tajemny. Żeby nikt nie wiedział, jak się tam dostać i gdzie właściwie ta trumna stoi, w piwnicy czy na strychu, otwiera się ją tylko w nocy, i to w noc ciemną, bezksiężycową. Tak mówią...

— To niby jak duchy... tego...

— Jak duchy... tego... Trumna ta jest ołowiana drutem kolczastym nasyconym elektrycznością...

— Już rozumiem. Żeby, jak na ten przykład ktośby coś chciał przeczytać, to go elektryka pstryk! — i trup!

— I trup! Już podobno niejednego dziennikarza się postrzeliło...

— No i co?

— I pstryk...

— Jezus Marja! I trup...?!

— I trup.

— Jeżeli pan chce koniecznie poznać tajemnice rozpraw piątkowych, to ja panu wskażę pewien punkt na pewnej ścianie pewnego numeru pewnej kamienicy. Gdy pan nacisnie pewną cegłę z maleńką trupią główką i powiesz basem K. A. P. C. A. N. — otworzy się przed panem ukryta furtka.

— A pan ze mną pójdzie?

— Ani myślę. Jeszczeby mnie Wojciechowski gołw „internował”.

— A jeżeli potem ten trup zrobi „pstryk”?!

— Aż mnie ciarki przeszły.

— To pan będzie trup.

— Widać, że pan socjal. Obraca pan trupami, jak Grabski markami.

— Jak ten drugi Grabski miliardami, chciał pan powiedzieć. Widzę, że pan jakoś stracił ochotę zająrzeć do żelaznej trumny. Ale czy pan koniecznie musi dzisiaj poznać tajemnice komisji? Bo, jeżeliby pan mógł poczekać do wtorku, środy, tobym panu dostarczył

ścisłych wiadomości. Kosztowałyby to najwyżej jedną lub dwie marki.

— Ależ kochany dobrodziej, wdzięczny będę. Kolację postawię z benusiem...

— Słowo?

— Słowo honoru!

— Niech pan sobie tedy kupi za kilka dni

Morgenzeitung, Le Temps, albo Times'a. Jestem przekonany, że wszystko, o co panu idzie, będzie tam wydrukowane. Jeżeli zaś panu będzie się to wydawało za drogo, albo jeżeli pan nie lubi obcych języków, to w kilka dni potem dostanie pan te same wiadomości za 50 fen. W pismach bowiem polskich znajdzie pan w rubryce telegramów depeszę zaczynającą się w następujący sposób:

„(P. A. T.). Warszawa, dn... Radiotelegrafem z Nauen. Jak nam

telegrafują z Kalkuty, przez Londyn, w dn. 8

b. m. odbyła się w Warszawie decydująca na-

rada rządu polskiego wraz z komisją spraw

zagranych i komisją wojskową Sejmu pod

przewodnictwem St. Grabskiego. Na tej ko-

misji mówiono... I tu pan najdokładniej wy-

czyta (oprawda o tydzień później, niż cały

świat, oprócz Polaków) o czym mówiono w

piątek w Warszawie.

— A to ci dziwne kadryle dyplomatyczne.

— Tak. Są bowiem różne kodeksy dypl-

matyczne w świecie, ale za poradą demokracji

narodowej dyplomacja polska postępuje pod-

ług słynnego w starożytności Kodeksu Dypl-

matycznego Kretynikulusa Dementy-

kisa, pochodzącego jakoby z epoki geologi-

cznej żelaznej. Jedyny egzemplarz tego dzie-

ła, znanego państwom parlamentarnym tylko

ze słyszenia odkrył w Egipcie Roman Dmowski.

Zysław.

Kopenhaga, 25 stycznia.

Robotnicy polscy z chwilą nawiązania ja-

kłej takiej komunikacji z Polską i otrzymania

wiadomości o niesłychanej nędzy, panu

jącej w ojczyźnie, zapragnęli dopomóc swym

rodzinom, krewnym. Każdy nieledwie emi-

grant polski poczęł wysyłać swe oszczędno-

ści do Polski. Nastąpił jednocześnie okres nie-

słychanego wysiłku, uprawianego na emi-

grantach polskich przez banki i banki dłu-

skie. Emigranci wpłacali w koronach dłu-

skich, których kurs w stosunku do marki pol-

skiej jest b. wysoki, banki przesyłały oszczęd-

ności emigrantów w markach p. lskich, po

kursie korony b. niskim.

Kiedy okazało się, że na tej „zamianie”

robotnicy i ich rodziny w Polsce tracą kolo-

salne sumy, a konsulat polski w Danii jakoś

nie okazywał inicjatywy w kierunku usunie-

cia tych nadwyżek — zwrócił się przedstawiciel

Sekcji dąńskiej P. P. S. do konsulatu polskie-

go w Kopenhadze, aby konsulat przyszedł z

pomocą robotnikom polskim i obronił ich

przed spekulacją. Wynikiem interwencji

przedstawiciela P. P. S. jest następujący okół-

nik, który umożliwia przesyłkę pieniężną bez

większych strat.

Kopenhaga, w styczniu 1920.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kopen-

hadze zawiadamia, że obywateli polscy, życzący so-

bie przekazywać pieniądze do Polski, mogą prze-

syłać każdą kwotę za pośrednictwem konsulatu,

który ze swej strony przesyła dalej pieniądze przez

rządowy bank w Warszawie.

Jest to jedyna dzisiaj droga przesyłania pie-

niędzy do kraju, gdyż daje zupełną gwarancję do-

starczenia pieniędzy podług wskazanego adresu,

a zarazem zamiana pieniędzy dąńskich na pieni-

ądze, będące w obiegu w Polsce, odbywa się podług

gieldowego kursu.

Ci więc obywatele polscy, którzy chcą przesa-

łać pieniądze do Polski, winni nadesłać pocztą do

Konsulatu w Kopenhadze pieniądze dąńskie i po-

dać dokładny adres osoby, której pieniądze należy

wypłacić.

Jeżeli ktoś nie wyjeżdża, a pragnie przesa-

łać pieniądze do Polski, aby wykorzystać wysoki kurs

pieniędzy dąńskich, może przesać pieniądze do

Polski i podnieść dopiero po powrocie do kraju.

Najlepiej w tym wypadku zakupić sobie w Wars-

awie Polską Pożyczkę Państwową, gdyż nie traci

się na procentach. W tym wypadku należy również

przesłać pocztą pieniądze do Konsulatu.

Na każdą otrzymaną kwotę Konsulat przesyła

bezwzględnie pokwitowanie i po nadejściu oblicze-

nia z Warszawy, zawiadomi, ile wypłacono w Polsce

pieniędzy za nadesłane do Konsulatu korony dłu-

skie.

Konsulat pobiera także w wysokości 3 1/2 % od

sumy do przekazania.

Jednocześnie Konsulat zawiadamia, że obecnie

nie ma jeszcze możności wysyłania paczek do Pol-

ski.

Przeciwko okradaniu emigrantów polskich przez banki i banki dłu.

(Korespondencja własna).

Kopenhaga, 25 stycznia.

Robotnicy polscy z chwilą nawiązania ja-

kiej takiej komunikacji z Polską i otrzymania

wiadomości o niesłychanej nędzy, panu

jącej w ojczyźnie, zapragnęli dopomóc swym

rodzinom, krewnym. Każdy nieledwie emi-

grant polski poczęł wysyłać swe oszczędno-

ści do Polski. Nastąpił jednocześnie okres nie-

słychanego wysiłku, uprawianego na emi-

grantach polskich przez banki i banki dłu-

skie. Emigranci wpłacali w koronach dłu-

skich, których kurs w stosunku do marki pol-

skiej jest b. wysoki, banki przesyłały oszczęd-

ności emigrantów w markach p. lskich, po

kursie korony b. niskim.

Kiedy okazało się, że na tej „zamianie”

robotnicy i ich rodziny w Polsce tracą kolo-

salne sumy, a konsulat polski w Danii jakoś

nie okazywał inicjatywy w kierunku usunie-

cia tych nadwyżek — zwrócił się przedstawiciel

Sekcji dąńskiej P. P. S. do konsulatu polskie-

go w Kopenhadze, aby konsulat przyszedł z

pomocą robotnikom polskim i obronił ich

przed spekulacją. Wynikiem interwencji

przedstawiciela P. P. S. jest następujący okół-

nik, który umożliwia przesyłkę pieniężną bez

większych strat.

Kopenhaga, w styczniu 1920.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kopen-

hadze zawiadamia, że obywatele polscy, życzący so-

bie przekazywać pieniądze do Polski, mogą prze-

syłać każdą kwotę za pośrednictwem konsulatu,

który ze swej strony przesyła dalej pieniądze przez

rządowy bank w Warszawie.

Jest to jedyna dzisiaj droga przesyłania pie-

niędzy do kraju, gdyż daje zupełną gwarancję do-

starczenia pieniędzy podług wskazanego adresu,

a zarazem zamiana pieniędzy dąńskich na pieni-

ądze, będące w obiegu w Polsce, odbywa się podług

gieldowego kursu.

Ci więc obywatele polscy, którzy chcą przesa-

łać pieniądze do Polski, winni nadesłać pocztą do

Konsulatu w Kopenhadze pieniądze dąńskie i po-

dać dokładny adres osoby, której pieniądze należy

wypłacić.

Jeżeli ktoś nie wyjeżdża, a pragnie przesa-

łać pieniądze do Polski, aby wykorzystać wysoki kurs

pieniędzy dąńskich, może przesać pieniądze do

Polski i podnieść dopiero po powrocie do kraju.

Najlepiej w tym wypadku zakupić sobie w Wars-

awie Polską Pożyczkę Państwową, gdyż nie traci

się na procentach. W tym wypadku należy również

przesłać pocztą pieniądze do Konsulatu.

Na każdą otrzymaną kwotę Konsulat przesyła

bezwzględnie pokwitowanie i po nadejściu oblicze-

nia z Warszawy, zawiadomi, ile wypłacono w Polsce

pieniędzy za nadesłane do Konsulatu korony dłu-

skie.

Konsulat pobiera także w wysokości 3 1/2 % od

sumy do przekazania.

Jednocześnie Konsulat zawiadamia, że obecnie

nie ma jeszcze możności wysyłania paczek do Pol-

ski.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej

w Kopenhadze.

Ozasopisma nadesłane.

„Ozasopismo górniczo-hutnicze”, zeszyt I, rok

1920 — wraz z dodatkiem „Ozasopismo nałowe”,

zeszyt II r. 1920. — Jest to jedyne dziś w Polsce

wydawnictwo, poświęcone sprawom górnictwa i

hutnictwa polskiego.

Na treść zeszytu składają się prace: Z dziejów

walki o polską Akademię górniczą (przemówienie

inż. J. Zarskiego podczas otwarcia Ak. gór. w

Krakowie); Zygmunt Bozen — Fabryczna prze-

róbka kamienia w świetle nauki (nadszczynia

resztowanego Jägera, tkaczce odbijają swego

towarzysza. Wówczas Dreissiger z rodziną i

„wiernymi” sługami ucieka jak szczer spłoszo-

ny, a do domu jego wtargnęli tkaczce.

Akt V-ty odbywa się w miejscowości Bie-

lau, niedaleko od Peterswaldu. Scena przed-

stawia izbę tkacką, starego, bogobojnego

robotnika Hilse'go. Do Bielau nadszczynia

w pochodzie tryumfalnym powstańcy z Pe-

terswaldu, zachodzą oni do domów, wzy-

wają swych towarzyszy do walki. Stary Hilse,

który wzdryga się przed wszelkim gwałtem,

sam nie przyłącza się do powstańców i nie po-

zwala na to synowi swemu Godliebowi. Tym-

czasem nadszczynia wojsko, tkaczce stają do nie-

równiej walki, padają salwy karabinowe, Got-

lieb nie może dłużej patrzeć jak mordują jego

braci, z toporem wybiega z chaty. Nowe strza-

ły — i śmiertelnie ranny Hilse pada na zie-

mię. Przeciwnik gwałtu i walki legł zabity.

Zaś tkaczce wypierają wojsko ze wsi.

Taka jest posępna, a mocna powieść o ży-

ciu tkaczy z przed laty kilkudziesięciu, oparta

na fakcie historycznym.

Niechże całem sercem przeżyją dziś robot-

nicy polscy tę historię z lat dawnych, z tych

czasów, kiedy ruch robotniczy wszędzie stawiał

dopiero pierwsze kroki i robotnik krwawo mu-

siał płacić za swe dążenie do najmniejszej po-

prawy bytu.

K. S.

Straszna dola robotników polskich wywiezionych do Francji.

Pierwsza partia robotników polskich w li-

czbie około 800 przybyła w końcu grudnia do

Toul, gdzie została zakwaterowana przez wła-

dze francuskie w przygotowanych koszarach.

Przedstawicieli polskich władz nie było. Ro-

botnicy przybyli w okropnym stanie: wyglą-

dziali, zmarznięci, półnagzi, wielu bez butów,

znaczna liczba chorych. Żywność zabrana z

Francji dla wykarmienia robotników w drodze

z Polski do Francji nie wystarczyła, gdyż pociąg

szedł dłużej o kilka dni aniżeli sądzono, za-

trzymany raz na Powązkach pod Warszawą z

niewiadomego powodu, a następnie na czeskiej

granicy dla braku wiz czeskich na paszportach.

Robotnicy byli zmarznięci, gdyż pociąg

był nieopalony i kilku odmroziło sobie ręce i

nogi. Władze francuskie w Toul uważały, że

przysłano przeważnie nieodpowiednich ludzi,

niezdolnych do żadnej pracy, jak się wyrażało

„apaszów warszawskich”. Podobno zaraz po

przybyciu do Toul miały miejsce awantury i

jakoby nowo rozpawy.

Z Toul transport robotników przesłany zo-

stał do Arras, gdzie robotnikom kazano wysiąść

interesująca, samodzielna praca — rezultat badań niemieckich złoży soli potasowych, przeprowadzonych przez autora; inż. St. Grabianowski — O strzelce zapomocą płynnego powietrza w kopalnictwie górnośląskim, St. K. — Ekonomiczne skutki wojny. Pozostym na treść zeszytu składa się bogata kronika i dane statystyczne.

Zeszyt 11-gi „Czasopisma naftowego” obejmuje kronikę przemysłu w Galicji oraz za granicą.

„Głos Niepodległy”. Ukazał się 2-gi numer tego b. żywo i śmiało redagowanego tygodnika. Na urozmaiconą treść numeru składają się następujące artykuły. Potworności w szkolnictwie kresowem. — Cenne kamyczki p. m. Bardla. — Złodziej Judeńcz. — Fox Trot. — „Belwederzyk”. — Rajskie życie oficerów. — Tajemnicza historia jednej walizy. — Amerykańskie worki i polskie „wory”. — Fabrykan ci fałszywych dyplomów. — Choroba cukrowa na Wołyniu. Varia.

Chłasińcica.

Paskarzowi nawet włos z głowy nie spadnie, choćby ich miał tyle, co Paderewski...

„Gdy się wpatrzyć w paskarza pysk brutalny, głupi, Gdy przy kasie nas z marek ostatnich „gołoci” (*),

Jest w nim jakby zdumienie, że on nas tak łupi, A my mu drzeć dajemy skórę, jak idjoci!...

Tacy już z nas są, bracie, bezradni kretyni, że w łotrze jakby budzi się niedowierzanie, Czy są przy zdrowych zmysłach panowie i panie, Których tłum do łap brudnych stos marek mu „tryni”?

I jeszcze się doń przytem uśmiecha uprzejmie, Jak ksiądz Teodorowicz do Perlmutra w Sejmie!... Paskarz, w głąb kas zgarbił sumę marek „smoczą”, Patrząc na to, nie wierzy, bracie, własnym oczom!...

„Hej, nie dajmy się łotrom poniewierać w pyle, Co już wszelkie stosunki zerwali z sumieniem! Hej, bywają w mas ludzkich życiu takie chwile, Gdy bierność już graniczy, bracie, — z upodleniem!... Wacław Wolski.

(*) Ogółca.

Gospodarka W. Brytanji w Indjach”.

„Unja robotników hinduskich Zjedn. St. Amerykańskich” rozesłała z końcem roku ubiegłego wezwanie o pomoc do robotników całego świata, w którym opisuje straszliwe cierpienia, jakie znośzą Indie pod jarzmem angielskiem. Wezwanie to brzmi, jak następuje:

Panowanie angielskie w Indjach dało następujące rezultaty:

Oświata publiczna ani wolna, ani obowiązkowa, ani powszechna. Alfabetów — 93 proc. Przeciętna życia — 23,5 lat. Śmiertelność 32 na tysiąc. Średnia zapłata — 55 centesymów dla robotników ręcznych.

Indje daly na wojnę światową: ludzi — około 1.250.000; pieniędzy — około miljaru (w dolarach), oprócz wydatków na utrzymanie kontyngentu indyjskiego; towarów — milion ton żywności i amunicji oraz wyekwipowanie dla marynarki i wojska.

Jako wyraz wdzięczności za okazaną wierność otrzymali Indje: a) nowe prawa represyjne (lex Rowlat), b) masakry i bomby przeciwko ludności bezbrojnej c) kryminaly, banicje i wyroki śmierci.

Ołbrzymia śmiertelność spowodowana przez dżumę, cholere, malarię, influenzę, oraz przez inne epidemie i przez głód, który stał się już zjawiskiem chronicznym, dowodzi, że siła żywotna ludu zmniejsza się ciągle. Wyższy ekonomiczny Anglii jest przyczyną skrajnej nędzy ludności cierpiącej i konającej z głodu. W ostatnich miesiącach 1918 r. wymarło na influenzę siedm milionów ludzi. Ogólna liczba umarłych od r. 1875—1918 wynosi 243 milionów.

Oprócz istniejących dotąd praw represyjnych, oprócz przepisów policyjnych z lat 1817, 1818 i 1819, oprócz prawa dotyczącego broni, druku, prawa o buntowniczych zgromadzeniach, o obronie Indji — rząd angielski zatwierdził jeszcze jedno prawo — lex Rowlat. To ostatnie prawo pozbawia osobę podejrzaną

(*) Wezwanie robotników hinduskich może służyć jako dokument popierający straszliwe i suzne oskarżenie Europy przez R. Rollanda (które drukowaliśmy kilka dni temu) za bandycką politykę wobec „ludów mordowanych”.

całkowitej wolności osobistej i pełną władzę oddaje w ręce reprezentanta rządu angielskiego, w imię „prawa i porządku”.

Na wszelki poryw do niepodległości i wolności Indji odpowiedział rząd angielski bombami, karabinami maszynowymi, bombardującymi aeroplanami, kierowanymi przez Anglików rekrutujących żołnierzy indyjskich do wojny, mającej zwalczyć despotyzm. Przez angielski carat zostało podczas wypraw karanych zabitych kilkaset mężczyzn bezbronnych, niewinnych kobiet i dzieci.

Aby dodać szyderstwo do zbrodni podobnych „kar” skazano na banicję tych wszystkich Indjan, którzy brali udział w proteście przeciwko zbrodniom rządu.

W jednej tylko prowincji stawiono 20-go czerwca 598 osób przed Trybunałem wojennym. Byli to po większej części adwokaci, dziennikarze i znani obywatele Pendżabu. Z tych skazano: 78 — na śmierć, 147 — na dożywotnią deportację na wyspy Andamann, 204 — na wiele lat więzienia.

Mnóstwo obywateli bito na ulicach, wie-

le dzienników zawieszono, wiele majątków skonfiskowano. Patriotyzm jest w Indjach zbrodnią i dlatego bywa karany.

Życie publiczne zostało w Pendżabie zduszone. Kraj to prawdziwie cmentarny.

Od tych mordowanych, od tych napół martwych z głodu i napół nagich Hindusów, Anglicy umięją zabierać ludzi (do wojska) i pieniądze. Lud mrze, a biurokracja obca, odpowiedzialna za takie zbrodnie, tryumfuje.

Indje, które kiedyś były ogrodem, są dzisiaj cmentarzem. Tak to Anglia „zdemokratyzowała” kraj.

Lud hinduski pragnie tylko mieć prawo i możność swobodnego rozporządzania swym losem bez wtrącania się jakichkolwiek obokrajowców.

My, robotnicy hinduscy, zwracamy się z wezwaniem do robotników Stanów Zjednoczonych i świata całego o pomoc w walce z despotyzmem kapitalistycznym.

Unja robotników hinduskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Plajla pana Lutosławskiego.

Mamy na myśli tym razem nie osławionego księdza posła, lecz brata jego Jana, który „robi w ziemianstwie”. Wieszcie załatany, niezemierzysta z czarnej giełdy, po gmachu Centralnego Towarzystwa Rolniczego, tu wystawia czelki na wydawnictwa jętrzące, tam już chłopów przeciw sobie, gdzie indziej smaruje zjadliwe artykuły przeciw dorobkowi demokracji, jeszcze gdzieś podstawią nogę kole-dze lub przeciwnikowi, wszędzie zaś wnosi ducha rozkładu, a przeto jest doskonałym uosobieniem i popularnym wyobrażeniem warstwy, której się podjął być agentem, reklamatozem i komisjonerem. Bo arystokracja rodowa wprawdzie z niego szydzi w duchu, uważając za pacholka niższej rasy, ale nazewnątrz klepie go życiowie po ramieniu, co mu specjalnie imponuje.

W tym samym gmachu znajduje się Biuro Pracy Społecznej, które w latach wojny przybrało charakter bezpartyjnej organizacji naukowej, a swoimi obiektywnymi pracami przyczyniło się do wielu pożytecznych wydawnictw i projektów prawodawczych, co stwierdzamy pomimo, że w liczbie pracowników jego obok ludzi bezpartyjnych i lewicowych znajdowali się i zdeklarowani endecy, którym jednak partyjność nie zawadzała w pracy naukowej.

Stronnictwo endeckie nie mogło jednak stawić istnienia placówki, w której ono nie rzadzi niepodzielnie. Do zamachu na nią wydelegował się Jan Lutosławski. Wstępuje on specjalnie do towarzystwa popierającego biuro, „robi” większość na ogólnem zebraniu, spędzając na nie członków, którzy od lat dziesięciu nie wspólnie nie mają z biurem, nawet składek nie płacąc, i do spółki z drugim sportowcem tego swoistego totalizatora, prezesem sądu najwyższego Fr. Nowodworskim oraz innymi endeckami wchodzi do zarządu. Pierwszym zaś krokiem Lutosławskiego jest opłucie w artykule dziennikarskim instytucji, do której zarządu właśnie wstąpił.

Od tej chwili instytucja zaczyna robić sztuczną „plajtę”. Zarząd wciąż nie ma pieniędzy na prace Biura, a gdy pracownicy wskazują mu konkretne źródła dochodów, zawsze znajduje powody do ich niewyzyskania, wobec czego część pracowników zwalnia od razu, innych ruguje po jednym, wreszcie zaś decyduje się zlikwidować biuro, a to w ten osobliwy sposób, że wymawia posady ludzom absolutnie bezpartyjnym i w nauce znanym, natomiast zostawia nieznanych w nauce i w ogóle nikomu, ale zato endecków, młodych pracowników bez cenzusu naukowego.

Zaniepokojeni tym obrotem rzeczy, zaprzeczającemu instytucję i leżący w niej kapitał rządowy i społeczny, pracownicy i inni członkowie żądają zmian w zarządzie. Zarząd endecki cynicznie nie płacił pracownikom, ale mimo to był z siebie zadowolony. Gdy zażądano ogólnego zebrania, zarząd z początku znajduje trudności, potem (przyparty do muru) zwołuje je, ale na parę dni przed ogólnem

zebraniem, nie bacząc na protesty, przyjmuje do likwidującej się instytucji na jednym posiedzeniu coś koło setki nowych członków, w czem oczywiście ziemian, pań z towarzystwa, studentów z organizacji partyjnych, jednym słowem ludzi bez żadnego cenzusu w pracy społecznej. Taki przykład daje endecja w stosunku do życia stowarzyszeń. A prezes Sądu Najwyższego popiera taką akcję, dając dowód jaskrawej swojej partyjności.

W ten sposób zebranie ogólne staje się szopką endecką i protestu przeciwko bezczelnej polityce zarządu nie uchwała. Prezes Nowodworski zbiera oklaski dopiero co przezeń wprowadzonych członków, a Jan Lutosławski zd. bywa się na taką... dżentelmenerję, że ustepujących pracowników, którzy lata całe poświęcili instytucji i dali wszystkie dowody dobrej woli, żegna nie jakimś choćby konwencjonalnem podziękowaniem, ale wyraża im swoje niezufanie. Tak Lutosławski i spóźniona przezeń kulturerja rządziła polską naukę.

Najosobliwszy w tej metodzie jest jednak charakter tej „plajty”. Zarząd ogłosił komunikat w prasie, że z braku pieniędzy redukuje działalność „Pracy Społecznej”. Uzasadniał to samo na walnem zebraniu. A oto nazajutrz po rozpedzeniu dla braku funduszy pracowników z niewypłaconymi nie tylko pensjami, ale nawet depozytami (powinno się w to wdać prokuratorja) — decyduje się najczynniejsi natychmiast uruchomić przy towarzystwie temże jakieś nowe biuro, na co od razu p. Lutosławski znajduje i pieniądze, i godne zaufania siły naukowe z pośród endeckiej młodzieży, a podobno i kierownictwo synka tegoż Nowodworskiego, i kredyt drukarski szwagra tegoż Lutosławskiego, by dać swoim zarobić. Tak prezes Sądu Najwyższego wraz z p. Lutosławskim szanują własne komunikaty i przemówienia oraz przychylnie ich przyjęcie przez walne zebranie!

Czy to nie ma wszystkich cech nalewkowskiej plajty? Handeles wchodzi do spółki jednego dnia, drugiego podkopywa spółników i sztucznie bankrutuje, żeby nie płacić długów i pozbry się pracowników, trzeciego zaś dnia tenże handeles otwiera nowy interes i śmieje się w kułak z oszukanych dłużników oraz ze spółników, którym odebrał klientelę!

Nie wiem, jak wobec tej krotochwilnej gospodarki zachowa się rząd, który włożył w Biuro Pracy Społecznej setki tysięcy subwencji. Ale o jednym powinno pamiętać społeczeństwo, które się je przyzwyczailo poważnie traktować, że oddał jest to biuro kliczki partyjnej dla małosłownych partyjnych celów, nieszlachetnymi sposobami zagrabione, że kredytu naukowego i w ogóle żadnego mieć już więcej nie może i — na co Sejm zwrócić uwagę szczególną winien — ani grosza subwencji rządowej! Ziemianie są dość bogaci, by utrzymać dla siebie biuro, a państwo ma pilniejsze potrzeby, niż utrzymywanie biura dla pana Lutosławskiego i jego przyjaciół.

S. D.

Ruch robotniczy zagranicą.

Anglia. Barnes, minister robotniczy obecnego gabinetu, podał się do dymisji. Barnes wstąpił do gabinetu przeciw woli robotników, będących w ostrej opozycji do rządu obecnego. Dymisja jego jest wskazaniem, że nawet oportunistą, jakim jest Barnes, czuł się nieswoją w towarzystwie Churchilla w okresie, gdy partja robotnicza wielkie odnosi zwycięstwa nad rządem i gdy masy robotnicze coraz bardziej przysiadają ideami socjalistycznymi.

Ameryka. Zgromadzenie Ustawodawcze w stanie Nowy Jork uchwaliło 140 gl. przeciwko

6 usunąć 5 członków zgromadzenia za to, że są socjalistami i „nie nadają się do zasiadania w Zgromadzeniu Ustawodawczem Państwa”. Prezes Zgromadzenia uzasadniał postępowanie swe tem, że socjaliści, pozostając w parlamencie, jakoby wpadają w sprzeczność z przysięgą, nakazującą bronić konstytucji kraju i że występowali przeciwko wojnie.

Policia przy pomocy kilku posłów siłą wyrzuciła socjalistów z gmachu.

Jest to jeden z przykładów tej szalonej reakcji, która szerzy się w Stanach Zjednoczonych.

Ciekawem jest, że tego było za dużo nawet biskupom wszystkich kościołów protestan-

kich, którzy zgodnie zaprotestowali przeciwko tej dzikiej uchwale.

Sekretarz światowego Związku Robotników (tak się nazywa jedna z organizacji robotników przemysłowych w Stanach Zjednoczonych) D. Haywood wydał odezwę, piętnującą brutalny stosunek klas posiadających i władzy do organizacji powyższej. Obszernie wymienia cały szereg prześladowań i tortur, szykan i okrucieństw, na jakie narażeni są robotnicy socjalistyczni. Zwraca się do organizacji bratnich z prośbą o poparcie moralne i materialne.

Andrzej Niemojewski „sowieckim” pisarzem.

Czy wiesz, czytelniku, kto jest najbardziej ulubionym przez bolszewików pisarzem polskim? Andrzej Niemojewski, redaktor „Myśli Najpodlejszej”! Oto w katalogu pism i dzieł bolszewickich za r. 1919, wydanym przez Republikę sowiecką, znajdujemy z autorów propagowanych przez Sowietkie Min. Oświaty aż... 6 książek Andrzeja Niemojewskiego: „Bóg Jezus”, „Legendy”, „Listopad”, „Wieszcze gro-ników” (słuchi uglekopow), „Sokrates” (br-szura) i „Z pod pyłu wieków”. Liczne utwory tego bolszewickiego pisarza polskiego drukują różne organy bolszewików a nawet „Izwiestja” w feljetonie.

„Doczekał się Andrzej Niemojewski tej pociechy, że jego książki zbłądziły pod bolszewickie strzechy!”

Pensje urzędników w Austrii.

Wynagrodzenie urzędników państwowych w chwili obecnej składa się z pensji zasadniczej, dodatku miejscowego, który jest wypłacany zamiast wynagrodzenia mieszkaniowego, dodatku drożyznianego, dodatku na dzieci i zmiennego dodatku.

Pensja zasadnicza na zasadzie prawa o pensjach wynosi:

w XI klasie — 4000 kor., w X klasie — 4800 kor., w IX klasie — 6000 kor., w VIII klasie — 7200 kor., w VII klasie — 9600 kor., w VI klasie — 14.000 kor., w V klasie — 20.000 kor., w IV klasie — 26.000 kor., w III klasie — 30.000 kor., w II klasie — 34.000 kor.

Urzędników I-ej klasy wcale nie ma.

Ta pensja zasadnicza wzrasta w miarę trwania służby, a mianowicie w 8-ich ostatnich klasach co 2 lata o 200 kor.; w następnych klasach co 3 lata o 400, 600 i 800 kor. i od III-ej do V-ej klasy co 4 lata o 2000 kor. Granicą podwyżki pensji w razie długiego pozostawania na służbie w jednej i tej samej klasie jest pensja wypłacana urzędnikom następującej klasy.

Pensja aktywnych urzędników niższych wynosi 3000 kor., pensja woźnych — 2400 kor. i wzrasta co dwa lata o 120 kor.

Dodatek miejscowy wynosi w I i II klasie odnośnie do miejsca zamieszkania 15%, dodatek drożyzniany w tych miejscowościach wynosi — 400 kor.

Na każde dziecko, które byłoby uprawnione do pobierania pensji, jako sierota, zostaje przyznany pozbawiony jeszcze dodatek drożyzniany w wysokości 1200 kor.

Dodatek zmienny, który ma służyć do wyrównania wahań cen na produkty, został wypracowany na podstawie cen, wyznaczonych urzędowo 31 października 1919 r. na chleb, mąkę, tłuszcz i cukier. Jeżeli cena tylko tych czterech produktów wzrasta, to urzędnik państwowy otrzymuje pensję o tyle większą, o ile wydał więcej na siebie i na swoją rodzinę. Poza tem, ponieważ drożyzna nie ogranicza się tylko do tych czterech produktów, urzędnikom przyznaje się jeszcze dodatek do tego zmiennego dodatku, a mianowicie w wysokości 50% od zmiennego dodatku w Wiedniu, 40% w następnych 3 klasach co do miejsca zamieszkania, 30% w dalszych 3 kl.

Zilustrujemy nowy ten system plac przy-kładem: cena jednego lub kilku wymienionych produktów wzrasta i wzrost ten odbija się na budżecie jednej rodziny tak, że wydaje ona o 30 kor. więcej. Dodatek zmienny wynosi zatem dla jednego urzędnika 45 kor. w Wiedniu, 42 kor. w następnych 3 klasach co do miejsca zamieszkania i 39 kor. w następnych 3 kl. co do miejsca zamieszkania. Pod koniec każdego miesiąca ogłasza się jaki wpływ wywrze wzrost cen na dodatek zmienny, o ile ceny spadają, to dodatek ten zostaje zmniejszony.

Co do zaliczek wypłacanych w ostatnich czasach, to nie robi się obrachunku, lecz zaliczki te zostają, jako dodatki na listopad i grudzień. Nowe prawo nabrało mocy prawnej z 1 stycznia.

Za pokojem. Obrzymi wiec w Żyrardowie.

Dnia 6-go stycznia odbył się obrzymi wiec, poświęcony sprawie ukoniecznienia wojny. Zgromadzonych było przeszło 6 tysięcy osób. Przemawiał do zebranych tow. poseł Szczepkowski, który w pięknym 2-godzinnym przemówieniu wykazał bezcelowość wojny oraz skutki, jakie ponosi kraj i klasa robotnicza. Zebrani, wysłuchawszy przemówienia tow. posła, przyjęli następującą uchwałę:

My, robotnicy m. Żyrardowa, zebrani na wiecu w ilości 6 tysięcy, wysłuchawszy przemówień naszych towarzyszy, stwierdzamy: że Rząd polski prowadzi bezcelową i szkodliwą dla Państwa wojnę na Wschodzie.

Wychodząc z założenia, że prowadzenie nadal wojny odbija się wyjątkowo na klasie robotniczej, która całkowicie jest oddana na pastwę paskarzy, że dalsze prowadzenie wojny uniemożliwia uruchomienie przemysłu, rujnując doszczętnie resztki mienia, pozostałego po długoletniej wojnie, żądamy natychmiastowego wszczęcia rokowań pokojowych z Sowietką Rosją i prowadzenia rokowań jawnie, uzgadniając je z opinią publiczną.

W przeciwnym zaś razie klasa robotnicza, świadoma swych celów, użyje wszelkich środków, ażeby zmusić Rząd do zawarcia pokoju demokratycznego, tak potrzebnego dla zrujnowanego kraju.

Przeciz z wojną! Żądamy pokoju demokratycznego! Preciz z tajną dyplomacją! Niech żyje samookreślenie narodów! Niech żyje Niepodległa Polska Republika Socjalistyczna!

Z prowincji. Pabjanice.

(Korespondencja własna).

Rozruchy głodowe.

Uchwała Sejmu, która odrzuciła wniosek posłów socjalistycznych, domagających się wprowadzenia bezwzględnej sekwencji zboża, bo większość sejmowa stała na stanowisku zaopatrywania w „marki” bogatych chłopów i dziedziców, a nie w chleb wygłodzonych robotników wsi i miasta, wywołuje już plon, jakiegoś się spodziewali.

Bo oto wzrasta z dniem każdym drożyzna, ceny, przez nikogo nie kontrolowane, rosną z dnia na dzień. Paskarstwo kwitnie, rzeźnicy wyznaczają na mięso ceny dowolne, np. słoniny funt 18 mk., funt mięsa wieprzowego 9 do 10 mk. i t. d.; oburzenie z tego powodu rośnie w mieście z każdym dniem. Z chlebem to samo; kontyngentowego chleba nigdy nie ma we właściwym czasie, a to z powodu braku żyta na młynie, albo braku węgla i t. p. Tymczasem wszędzie można dostać chleba poza kontyngentowego, lecz po takich cenach, jakie piekarz sam wyznaczy. Nie kupi mieszkaniec Pabjanic, to przyjdzie „szmugler”, zapłaci tyle, ile mu wyznaczy.

Takie są stosunki w naszym mieście: szmuglerzy w nocy lub nad ranem wszystko wywożą brak mięsa, brak chleba.

Robotnicy tego ścierpieć nie mogą, to też dnia 31 stycznia wczesnym rankiem, gromady robotników i robotnic, wychodzących na chleb, dowiedziawszy się, że łakowego nie będzie, a u piekarzy prywatnych jest, ale po 4 mk. i drożej, rzucili się na piekarnie i żądali wydania chleba na kartki po cenie kontyngentowej. Piekarze odmówili, wtedy robotnicy sami zabierali chleb, kładąc na stół kartki i pieniądze, według ceny kontyngentowej. W jednej chwili w całym mieście rozbrzmiało chleb, ludność biegła z hasłem: „jeżeli nie ma chleba na kartki, to niech i nie będzie bez kartek”. To samo było z rzeźnikami: chwytało szmuglerów z wykupionym mięsem i odbierano je, a były też wypadki

pojęcia nawet oporniejszych szmuglerów. Piszący te słowa słyszał sam, jak jeden z rzeźników twierdził, że „robotnik może płacić więcej, bo mu teraz więcej płacą”, a gdy nie chce, to mięsa nie będzie jadł, bo przyjdzie ten po mięso, co zapłaci. Dlatego, że robotnikom podwyższono zarobki, to z tej racji on może sobie także podwyższyć; oto szczyt chytryści paskarskiej!

Ludność zachowała się dość spokojnie, żądając zmiany na lepsze, lecz zaznaczając, że gdy się to nie zmieni, to sama będzie sądzić paskarzy. Uchylając rąbek stosunków w naszym mieście, sądzę, że władza odnośnie wejdzie w ten niemożliwy stan i położy kres temu, bo w przeciwnym razie to, co zaszło w Pabjanicach, rozszerzy się na cały kraj, a wtedy będziemy świadkami samosądów nad paskarzami. Jedno tylko nas uratować może: należy wprowadzić bezwzględny sekwencję zboża, jak również i mięsa, a wtedy dopiero ukończy się samowola cen paskarskich.

Radźcie panowie, póki czas, bo w przeciwnym razie będzie zapóźno.

St. Wojtaszek.

Skarżysko.

(Korespondencja własna).

Dnia 18 stycznia r. b. odbył się u nas odczyt poselski Narodowo - Ludowego Zjednoczenia, ks. Sykulskiego i innych. Przemówienia ich nie były sprawozdaniem sejmowym, lecz miały charakter czysto agitacyjny. Po skończonych sprawozdaniach, robotnicy zażądali dyskusji, czego odpowiedzieć na niektóre argumenty, lecz prelegent Sykulski nie dopuścił ich do głosu, tłumacząc się, że niema pozwolenia od władzy i t. p., co wcale nie przeszkadzało poddać pod głosowanie rezolucję, że ogólne zebranie gremialnie wstępuje do Str. N. Z. L., na co robotnicy odpowiedzieli protestem, śpiewając „Czerwony Szlendar”.

Bilski.

Z Lubartowskiego.

(Korespondencja własna).

Założenie kooperatywy rob. rolnych.

Dnia 2 lutego odbył się Zjazd zw. zaw. rob. rol. pow. lubartowskiego.

Na zjeździe, między innymi sprawami, była omawiana z wielkim zainteresowaniem sprawa założenia kooperatywy. Nasi tow., czując dotkliwie niedolną robotę aprowizacyjną — orgje paskarską, postanowili jednomyślnie założyć kooperatywę, uchwalając rezolucję:

Robotnicy i małorolni, zebrani na zjeździe, zwolniamy przez Związek zaw. rob. rol., postanawiają założyć robotnicze Stow. społ., obejmujące cały pow. proletariatu folwarcznego i wiejskiego i w tym celu powołują Komisję organizacyjną, złożoną z tow. Ludwickiego, Kobylki i Kurowskiego. Wybrani tow. zajęli się organizowaniem z całą energią i pracą idzie.

Liczymy, że około połowy lutego będzie zjazd członków, na którym będzie wybrany Zarząd i Rada nadzorcza i że zajmiemy się już sprowadzeniem towarów.

S. Ludwicki.

Z Łodzi.

(Korespondencja własna).

Strajk tramwajarzy.

(Dnia 24 stycznia ubiegłego roku oddział Łódzki Związku zawodowego prac. tramwajowych w Polsce przedłożył żądania podwyżki pensji od 1 lutego 1920 r. Dyrekcja kolei elektrycznej Łódzkiej odpowiedziała związkowcom, że w zasadzie się zgadza na podwyżkę, ale uzależnia ją od tego, czy zarząd miejski zgodzi się na podniesienie ceny biletów.)

Dyrekcja tramwajów zajęła stanowisko b. wygodne dla niej, przekonana jest, że na strajku pracowników zarobi, gdyż narzeka, że przy obecnych wpływach stale bywa deficyt, bo wszystko podróżni, węgiel, smary i t. p. Zapomina jednak o tem, ja-

kie złote interesy zrobiło towarzystwo na różnych materiałach, które posiadało i które po wysokich cenach odpredaje na rozszerzenie i budowę innych linii i jakie olbrzymie sumy posiada w rezerwie po latach ubiegłych.

Nad sprawą podwyżki zastanawiał się magistrat Łódzki i w rozmowie z delegacją Związku tramwajarzy oświadczył, że jego opinia jest, żeby podwyżkę przyznać pracownikom do zasadniczej pensji 30%, do dodatku drożyznianego 25%, sumę mieszkaniową podwyższyć do mk. 1000 rocznie.

Pracownicy propozycję magistratu rozważali, jednak nie zgodzili się na nie, wobec czego wybuchł strajk.

Strajk trwa od dnia 4 lutego b. r. od godz. 4-ej popoł. Pracownicy żądania swoje uważają za minimalne i twierdzą, że od nich nie odstąpią. Trzeba stwierdzić, że żądania te są słuszne i możliwe do przyjęcia, za przykład podajemy płace tramwajarzy warszawskich w zestawieniu z płacą tramwajarzy Łódzkich po ewentualnym przyznaniu podwyżki. Tramwajarze warszawscy otrzymują mk. 1.700 miesięcznie, Łódzcy zaś tramwajarze żądają miesięcznie mk. 1.506,60.

Wynika z tego, że Łódzcy tramwajarze żądają o 193 mk. miesięcznie mniej, niż warszawscy, co mniej więcej odpowiada miejscowym warunkom.

Dnia 7 b. m. udała się specjalna delegacja od klubu posłów socjalistycznych w osobach tow. tow. Ziemińskiego i Szczepkowskiego, oraz tow. tow. Marciniaka i Lubaczewskiego do ministra pracy Prystora, który oświadczył, że poleci z ramienia ministerium pracy sprawę tę załatwić starszemu inspektorowi w Łodzi.

Należy oczekiwać, że sprawa ta będzie załatwiona za pośrednictwem rządu i magistratu oraz Rady miejskiej pomyślnie dla pracowników tramwajowych w dniach najbliższych.

A. S.

Na marginesie.

O papierze od niepamiętnych czasów mówiono, że jest cierpliwy. I słusznie, papier był istotnie cierpliwy. Bądźcie mi świadkami, wy, autorzy kiepskich romansów, dramatów, sztuk wygwizdanych oraz wy, „poeci”, podrzutki apollinowe, którzy niejednemu popełniony poemat, sonet lub erotyk macie na wazszych czarnych sumieniach!

Trwająca bez końca wojna sprawiła, że wreszcie cierpliwy papier także stracił cierpliwość i zaczyna coraz częściej i coraz więcej świecić... nieobecnością.

Pomyślał sobie papier, że nie jest on ani gorszy, ani mniej niezbędny niż mąka, sól, cukier lub węgiel, których stale brak, i zaczął także żalić. Nie przyzna papierowi racji ten tylko, kto nie uznaje zasady równości społecznej.

W pierwszym rządzie brak papieru odbił się na zewnętrznym wyglądzie proletariackiego „Robotnika”. Jak się wyraził pewien filozof, „Robotnik” przypomina obecnie śniadanie inteligentnego pracownika: kromka pyłkowego i duża pajda czarnego kartkowca.

Brakiem papieru zaalarmowane zostało Tow. Literatów i Dziennikarzy, instytucja, skupiająca w sobie ludzi, którzy psucie czystego papieru obrali sobie za cel życia. Zagrożeni w swym bycie literaci i dziennikarze wysłali nawet delegację do pana prezesa ministrów, która proponowała pewne środki zaradcze, jak zakaz wywozu papieru zagranicę, ułatwienie przywozu z zagranicy i t. p.

Zdaniem naszym, proponowane środki, a raczej półśrodki, zgóry skazane są na niepowodzenie i katastrofę papierowej nie odwrócić. Delegacja, która była u p. prezesa ministrów, nie wzięła pod uwagę, że dla usunięcia zła należy przedewszystkiem usunąć przyczynę, która zło wywołała. A brak papieru u nas wywołany został nie przez brak surowców, gdyż ani szmat, ani galganów nam nie brak, mamy ich

nawet za dużo, lecz przez nadmierne zużycie, do czego w pierwszym rzędzie przyczyniają się: ministerjum skarbu, ministerjum aprowizacji i pan komisarz rządowy Anusz.

Zamiast proponowanych palatywów, delegacja Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy powinna była zaproponować:

1) by p. prezes ministrów polecił ministrowi skarbu puścić w obieg monetę brzęczącą, a zakazać dalszego druku nowych emisji banknotów, co pochłania ogromne ilości papieru;

2) by p. prezes ministrów polecił p. ministrowi aprowizacji zaopatrywać ludność w mąkę, ziemniaki, cukier, sól, szmalce i węgiel, zamiast, jak dotychczas w papierowe kartki na mąkę, na ziemniaki, na cukier, na sól, na szmalce i na węgiel. Oszczędność papieru byłaby ogromna i z tej racji, że proponowana reforma aprowizacji zmniejszałaby znacznie ilość papieru, zużywanego na... klepsydry i nekrologi pośmiertne;

3) by p. prezes ministrów zakazał p. komisarzowi rządowemu Anuszowi tapetowania murów kamienic warszawskich obwieszczeniami i rozporządzeniami do wysokości drugiego piętra. „Plakaty”, i których mowa, nie przyczyniają się do estetycznego wyglądu miasta, pochłaniają papieru coniemiar i, co najważniejsze, rzadko kiedy osiągają cel zamierzony. Oto trzy przyczyny katastrofy papierowej oraz trzy niezawodne środki zaradcze.

Roman Boski.

Kronika polityczna.

Konferencja prasowa u Ministra spraw zagranicznych.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się konferencja ministra spraw zagranicznych p. Patka z członkami klubu sprawozdawców parlamentarnych.

Na początku konferencji p. minister starał się zatrzeć przykre wrażenie, jakie na prasie zrobiły pogórki p. Wojciechowskiego zawarte we wczorajszym okólniku.

P. Bazylewski, przewodniczący klubu, zwrócił uwagę p. ministrowi, że dziwne postępowanie p. St. Grabskiego i min. Wojciechowskiego mija się zupełnie z celem.

Następnie p. Patek podał szereg informacji, związanych ze sprawą pokoju. Pan minister wyrażał poglądy optymistyczne. Do optymizmu tego upoważnia go opinia sfer najkompetentniejszych. „Sytuacja militarna Polski jest świetna. Stan armii doskonały, aprowizowanie żołnierzy, który jako taki, jest uprzywilejowanym, jest dobre. Armia polska zajmuje pozycję wygodną”.

Co do warunków, jakie rząd polski postawi przy rokowaniach z rządem sowieckim, to te muszą zabezpieczyć Polsce trwały pokój i szeroki rozwój. Poza tem rząd polski będzie dbał, aby sąsiednie narody, które dążą do samostojności miały zabezpieczone swoje prawa. Rząd polski przygotowuje warunki w porozumieniu z mocarstwami Ententy.

Nowi posłowie w Warszawie.

Wczoraj ministrowi spraw zagranicznych złożyli wizyty przedstawiciele pięciu państw.

Posel Norwegii p. Eyde i posel Hiszpanii Aguera, dawny ambasador hiszpański w Petersburgu, przedstawili się ministrowi i w dniach najbliższych złożą listy uwierzytelniające Naczelnikowi państwa.

Delegat zaś państwa: Lotwy — p. Koenigs, Finlandii — p. Gillenbøge i Jugosławii — p. Tadić złożyli ministrowi swe listy uwierzytelniające.

Sprawozdania literackie.

Kalendarz robotniczy P. P. S. na rok 1920. *)

„Nie czując się kompetentnym do wydania sądu o całości „Kalendarza”, (zaznaczę tylko ogólne wrażenie, jakie otrzymałem, jako zwykły czytelnik, że przedstawia się on gruntnie i poważnie), p. przestane na ocenę jego części literackiej, która mogłaby być ozdobą najpoważniejszego wydawnictwa.

Na pierwszy plan wybija się w nim wprost prześliczna nowela Jana Rembowskiego, znanego chlubnie całej Polsce z wielkiego talentu, malarza i rzeźbiarza, a który nam odsłonił w swoim utworze pierwszorzędny talent pisarski, o świeżym, nawskroś nowym technicznie, jako jeden z przedślaników tej nowej, robotczej, pięknej duchowo, Polski, która już do nas idzie!...

Tytuł noweli: „Śmierć przyjaciela”. Przyznam się, że wzruszyła mnie głęboko ta prosta, a zarazem tak wytworna, z takim umiarem artystycznym poprowadzona opowieść o przyjaźni błędnego, znużonego pracą, zahu-

kanego przez życie, robotnicarza, Macieja Rubanka, i wiodącej także nad wyraz smutny żywot w nędznym, maleńkim, włóczonym między budynki fabryczne, ogródka, jabłonce... Ochlani polskiego liryzmu, a zarazem jakis wdzik japoński, cechują tę nad wyraz piękną, nawskroś nową z ducha, nowellę Rembowskiego. Pokazał on w niej, jakie skarby najsubtelniejszych, najwytworniejszych uczuć, godnych książek i markizów ducha, spoczywają, jak pokłady złota, w duszy robotnika polskiego, przytłoczone krwawą, jak krzywdą, troską o kawałek chleba, przywalone górą niedoli robotniczej, płynącej z podlego wyzysku kapitalistycznego!...

Cieszymy, lubujemy się razem z zacnym, szlachetnym robotnicarzem Rubankiem, kiedy jabłonka na wiosnę okrywa się, jak panna młoda, pękami białego kwiecia, a jakis spazm łkania chwyta nas za gardło, kiedy, wskutek projektowanego przez geozefiarza-fabrykanta wzniesienia na tem miejscu nowego budynku fabrycznego, i wypływającej stąd konieczności zniszczenia biednego ogródka, przychodzi ludzie z siekierami, i mordują ukochane przez Rubanka drzewko... W tej cudnej, a podczas kwitnienia na wiosnę, śnieżycy białej, wonnej jabłonce Rembowskiego ja przynajmniej widzę symbol jakby nowej, jakiejś wiosennej, nadchodzącej epoki życia Polski, którą wylo-

ni z siebie jedyna teraz w naszej Ojczyźnie prawdziwa, świeża Moc: czarna, zgnębiona krwawym mozołem życia i podłym wyzyskiem kapitału, ale zarazem pełna zapału i wiary w przyszłość, armia robotcza!...

Brak miejsca nie pozwala mi rozpisać się o kilku jeszcze innych utworach i pracach literackich „Kalendarza”, tak jakby na to zasługiwały. Podniosę więc tylko w paru słowach niezaprzeczone piękno i głębię artykułu Norberta Barlickiego p. t. „O Juliuszu Słowackim słów kilkor”, w którym pobrzmiewają pełne entuzjazmu, prawdziwie filareckie akcenty, jako wyraz zapału dla „Króla Ducha”, tytana polskiej pieśni, patrona-ducha opiekunego nadchodzącej, nowej Polski Sprawiedliwości, Postępu i Pracy; zaznaczę dużą siłę wspaniałego wiersza Zofii Wojnarowskiej, i ochłanną wprost głębię w wyudatnieniu tragizmu minionej (czy naprawdę już minionej?) strasznej Wojny Narodów, w przejmującym epizodzie tejże autorki p. t. „W ciemnościach”. Hopla! pięknie reprezentuje, że tak powiem, młodzież śpiewającą silnym, także jakby w pobrzaskach Przyszłości zatopionym wierszu, p. t. „Młode sepy”.

Mniej już do literatury, a bardziej do pamiętnikarstwa i publicystyki należą wartościowe prace Eustachego („Przygoda w podróży”). Zaremby, Sochackiego, Malinowskie-

go i Rzewskiego.

Dział literacki „Kalendarza” sprawia naogół bardzo dodatnie wrażenie.

Wacław Wolski.

Panteon Literatury Wszechświatowej w opracowaniu Antoniego Langego i Alfreda Toma. Nakładem Tow. Wyd. „Książka Polska”. Skład główny w „Polskiej Składnicy Pismy Szkolnych”, Warszawa, Nowy Świat 33. Zeszyt XXIV. Italia 1.

Jest to pierwszy, liczący cztery arkusze druku wielkiej ósemki, zeszyt nader pożądany wydawnictwa. PP. A. Lange i Alfred Tom przedsięwzięli zebrać najcenniejsze wyjątki z literatury wszechświatowej i zapisać w ten sposób lukę w zakresie literatury powszechnej. Obrazy literatury powszechnej, jakie mieliśmy dotąd są zupełnie wyczerpane. Redaktorowie „Panteonu” pragną, ażeby wydawnictwo ich stało na jaknajwyższym poziomie. Nie zadawał się przekładami już istniejącymi, będącymi wyjątki poetów, którzy dotąd byli zupełnie w Polsce nieznani. Nie idzie im o stworzenie podręcznika literatury powszechnej, ale o zobrazowanie twórczości poetów całej ludzkości w najcenniejszych fragmentach. Plan obejmuje najpierw starożytny Wschód (Chiny, Japonia, Egipt, Judea, Arabia, Persja, Indie), potem Grecję i Rzym, wreszcie Europę, Niemcy,

*) Kalendarz robotniczy P. P. S. na rok 1920. (Wydawnictwo P. P. S.), Warszawa 1920.

Kronika zagraniczna.

We francuskim ministerjum spraw zagranicznych nastąpiły poważne zmiany. Zmiany te przekraczają normalne przeobrażenia w ministerjach, zachodzące po przesileniach gabinetowych.

Do tych zmian należy przede wszystkim zaliczyć stworzenie nowego urzędu — generalnego sekretarza Min. spraw zagr., co odpowiada urzędowi wice-ministra.

Na stanowisko to powołany został p. Paleologue, b. ambasador francuski w Petersburgu i osobisty przyjaciel p. Poincaré. Na stanowisko zaś szefa kancelarii ministra został powołany p. Petit, mąż zaufania grupy Briand.

Telegramy.

Warszawa, 7 lutego.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 7 lutego 1920 r.:

Front litewski — białoruski: W nocy z 5 na 6 b. m. oddziały grupy gen. Lasockiego dokonały śmiałego wypadku na północ od Dziuny w kierunku stacji kolejowej Borkowice. W rezultacie tej akcji wzięliśmy 200 jeńców, szefa sztabu brygady bolszewickiej, 4 kar. masz. i duże zapasy umundurowania, zaprowiantowania i amunicji. Urządzenia kolejowe na stacji Borkowice zostały zniszczone.

Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowa.

Front wołyński: Oddział pod dowództwem pułkownika Dmochowskiego w wypadzie na st. Jabloniec dwukrotnie rozbił nieprzyjaciela, zdobył dwa działa, poczem cofnął się na swe stanowiska.

W walkach wyławowych na wschód od Nowogrodu Wołyńskiego rozbiliśmy nieprzyjacielski batalion.

I Zast. Szefa Sztabu Generalnego
(—) Kulski pułk. Szef. Gen.

O wydanie winowajców wojennych.

Wiedeń, 7 lutego.

(P. A. T.). Tel. Comp. donosi z Berlina: Opór przeciwko wydaniu winowajców wzmacnia się coraz bardziej. Dzienniki są przepełnione manifestami i komunikatami ze wszystkich stron, wstrzymują się jednak przytem od komentarzy w oczekiwaniu noty wstępnej koalicji. Tylko „Vorwärts“ ostrzega ponownie koalicję przed zaniechaniem wydania winnych. „Vorwärts“ pisze, że niemiecka prasa narodowa zajmuje obecnie mniej więcej takie same stanowisko, jak w związku z zastrzeżoną walką podziemi podwodnemi. Nie powinna ona jednakże sądzić, by patriotów socjalno-demokratycznych poszli ich śladem i starali się oszołomić masy frazesami niemiecko-narodowymi. „Vorwärts“ nie sądzi, by ona zupełnie uniemożliwiła porozumienie. Rząd oczekuje wręczenia noty w ciągu dnia dzisiejszego. Bar. Lersner konferował z podsekretarzem stanu Hanielem i Simsonem.

Wiedeń, 6 lutego.

(P. A. T.). „Telegraphen Compagnie“ donosi z Berlina: Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym omawiano szczegóły sytuacji. Uchwał nie powzięto. Dr. Mayer pozostaje w Berlinie. W kołach parlamentarnych mówią, że pełnomocnik francuski de Marcell wręczy jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego listę osób, podlegających wydaniu i pismo wstępne. Przypuszczają, że nastąpi zmiana na niekorzyść Niemiec, mianowicie, że żądanie wydania postawione jest w formie jeszcze bardziej stanowczej i że przewidziane są represalia.

Wiedeń, 6 lutego.

(P. A. T.). „Telegraphen Compagnie“ do-

nosi z Paryża: Nadeszły tu wiadomości, że rząd niemiecki oświadczył, iż podtrzymuje propozycję przedłożoną w nocy z dn. 25 stycznia. W pewnych kołach konferencji sądzą, że niemieckie propozycje co do winowajców wojennych są możliwe do przyjęcia, pod warunkiem, że koalicja obejmie nadzór nad przeprowadzeniem procesu, powoła świadków i rzeczoznawców.

Wiedeń, 7 lutego.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencji z Kilonji: Szef stacji marynarki na Baltyku wystosował do ministra obrony krajowej Noskego telegram, w którym oświadcza, z powodu wiadomości, że nazwisko szefa marynarki admirała v. Trotha'y znajduje się na liście osób, które mają być wydane, iż marynarka stoi solidarnie za admirałem Trothą i spodziewa się, że pozostanie on na swem stanowisku. Minister obrony krajowej Noske zapewnił w telegramie, wystosowanym do marynarki, że ani wydanie admirała Trothy, ani innego Niemca nie wchodzi w rachubę. Noske nie myśli o tem, by pozbawić się współpracownika admirała von Trotha dlatego tylko, że znajduje się on na liście ententy.

Norddeich, 7 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Komunikat półoficjalny. Wzburzenie wśród narodu niemieckiego, wywołane przez listę t. zw. zbrodniarzy wojennych, jest ogromne. Szczególne oburzenie objawia się przeciw Polsce, która domaga się również wydania szeregu Niemców, chociaż jedynie Niemcy wyzwoliły ją z pod jarzma rosyjskiego. „Vorwärts“ porównuje notę ententy z ultimatum austriackim do Serbji, które również było tak sfornulowane, że przyjęcie jego było niemożliwe.

Niemcy zgadzają się na neutralny sąd.

Wiedeń, 7 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). „Acht Uhr Blatt“ donosi, że gabinet niemiecki gotów jest wypelniać żądania ententy w sprawie wydania winnych wojny, o ileby tylko mieli być postawieni przed sądem neutralnym.

Holandja nie wyda Wilhelma.

Wiedeń, 7 lutego.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencji donosi pod datą 6 b. m.: Przy dyskusji nad budżetem ministerjum spraw zagranicznych wolnośmyślnie - demokratyczny poseł van der Feltz zgłosił następujący wniosek: Izba akceptuje odmowę wydania b. cesarza niemieckiego. Wniosek ten został przyjęty.

Handel z Rosją.

Wiedeń, 7 lutego.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencji donosi z Londynu: W Anglii rozważana jest obecnie kwestja najodpowiedniejszego sposobu rozpoczęcia handlu z Rosją. Przedstawicielom kooperatyw przedłożono szereg propozycji. Mają one po powrocie do Moskwy porozumieć w tej sprawie z centralnym kierownictwem. Wznowienie handlu z Rosją będzie miało, zdaniem kierownika urzędu handlowego, Geddes'a, dodatni wpływ na angielski kurs wekslowy wobec Ameryki.

Przed plebiscytem.

Cieszyn, 7 lutego.

(P. A. T.). Prefekt polski radca Żurawski, odbył z międzynarodową komisją plebiscytową dwie konferencje, na których między innymi ustalono administracyjną linię demarkacyjną. Dotychczasowy pas neutralny przyłączono do administracji polskiej. Z polskiej administracji wyłączone gminy: Darków i Łąki powiatu fryszackiego; przyłączono natomiast 5 gmin z poza linii demarkacyjnej powiatu cieszyńskiego. Prefektem przyznano

kompetencje drugiej instancji. Omawiano następnie stosunek władz politycznych do władz szkodliwych i skarbowych, zniesienie linii celnej, stosunek żandarmerji, która podlega starostom, a w razie większych zaburzeń — komendzie wojsk francuskich. Na konferencji wyłonił się wniosek w sprawie ustanowienia wspólnego urzędu dla wyrównania różnic a prowizoryjnych. W skład tego urzędu ma wejść jeden członek ententy, jeden członek polski i jeden członek czeski.

Cieszyn, 7 lutego.

(P. A. T.). W niedzielę zapowiedziano dwa zgromadzenia polskie, a mianowicie w Boguminie i Orłowej. Zgromadzenia boguminskiego zabronił komisarz polioji czeskiej. dr. Müller, legitymując się jako komisarz komisji koalicyjnej. W Orłowej natomiast zakazał zgromadzenia oficer tamtejszej żandarmerji, który nadto polecił Polakom pozostawać z czapek orzełki polskie. W Karwinie pojawiły się afiszki, zapowiadające, że nie wolno nosić emblematów polskich. Wogóle, pomimo objęcia kraju przez międzynarodową komisję plebiscytową, poza linią demarkacyjną Czesi postępują jak dawniej. Do komisji wpływają codziennie liczne protesty i zażalenia.

Wiedeń, 7 lutego.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencji z Rzymu: Włoskim komisarzami plebiscytowymi na spornych terytoriach zostali mianowani: Fracassi — dla Kwidzynia, Borsarelli — dla Olaszyna i dr. Martinis — dla Cieszyńska.

Gdańsk, 7 lutego.

(P. A. T.). Komisarzem ententy dla obszaru Klajpedy mianowany został gen. angielski Bodry, który natychmiast po przybyciu okupacyjnych wojsk francuskich, t. j. między 12 a 14 lutego obejmie urządowanie.

W Gdańsku.

Gdańsk, 7 lutego.

(P. A. T.). Jutro rano o godz. 10 przybywa tu komisarz rządu Rzeczypospolitej, p. Biesiadcki.

Gdańsk, 7 lutego.

(P. A. T.). Tutejsze pisma niemieckie donoszą, że w Kartuzach sędziowie niemieccy zamiechali pracy na znak protestu przeciwko żądaniu wydania starszego burmistrza Sahma.

Gdańsk, 7 lutego.

(P. A. T.). Kurs marki polskiej dochodził w dniu wczorajszym do 67.

Gdańsk, 7 lutego.

(P. A. T.). Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą, że francuscy i angielscy kapitaliści zamierzają otworzyć w Łodzi wielką fabrykę nci, do których wyrobu sprowadziliby surowce z zagranicy. Towarzystwo wspomnianych kapitalistów ma przyjąć do swego grona także polskich fabrykantów i finansistów. Spodziewają się oni usunąć z polskiego rynku niemieckie nci.

Gdańsk, 7 lutego.

(P. A. T.). Magistrat tutejszy nie ustaje w szykanowaniu Polaków. Świeżo magistrat zatrzymuje towary nadchodzące do portu gdańskiego, przeznaczone dla Polski, a przez Gdańsk tranzytowe, i nie pozwala na wysłanie ich do Polski, oświadczać krótko, że towary, znajdujące się na obszarze Gdańska, należą do miasta i nie mogą być z Gdańska wywożone. Natychmiastowa energiczna interwencja potrzebna, by zmusić władze gdańskie do umożliwienia wysyłki towarów do Polski.

Z Rady Miejskiej w Sobotach.

Gdańsk, 7 lutego.

(P. A. T.). Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej w Sobotach przyszło do burzliwych zajęć. Na początku posiedzenia odczyta-

no protest przeciwko wydaniu burmistrza Sahma, adresowany do magistratu gdańskiego. Wysłaniu tego pisma przeciwstawili się energicznie radni Polacy. Następnie radny Kuhnert (Polak) gwałtownie atakował radnych niemieckich z powodu uposzczenia Polaków w sobockiej Radzie miejskiej.

Krwawe zajęcia w Gliwicach.

Wiedeń, 7 lutego.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencji donosi z Berlina o zajęciach w Gliwicach według „Vossische Zeitung“, co następuje: Jakkolwiek Francuzi zachowali się jak wszędzie, z wielką rezerwą i wyprosił sobie wszelkie powitania, zjawiała się mimo to polska deputacja z chorągiewkami i kwiatami i na dworcu doszło przytem do bójki z Niemcami, którzy usiłowali rozproszyć deputację. Przed Bankiem Ludowym oczekiwano na przybycie wojsk okupacyjnych grono panien w białych sukniach, Niemcy poczęli bombardować tę grupę węglami i kamieniami tak gwałtownie, że powybijali wszystkie okna w gmachu Banku Ludowego i zniszczyli fasadę. Wieczorem odbył się wielki pochód. W ciągu którego, jak donosi „Voss. Zig.“, doszło do poważnych napadów oficerów francuskich, którzy zostali poranieni łaskami i kamieniami. Pułkownik Gracier, którego zaatakowano w samochodzie, odniósł lekkie skaleczenie na twarzy.

Gwałty przed opuszczeniem G. Śląska.

Sosnowiec, 7 lutego.

(P. A. T.). W ostatniej chwili, opuszczając Górny Śląsk, żołdactwo niemieckie popełniło zbrodnię na górniku Niedurnym, działaczu narodowym śląskim. Gdy Niedurny, zamieszkały w Brydenshucie, wracał do domu z posiedzenia Rady miejskiej w Bytomiu, został na drodze aresztowany przez żołnierzy niemieckich, a następnie zamordowany. Niemcy podejrzewali Niedurnego o prowadzenie czarnej listy hakatystów. Ilo morderstwa jest wyraźnie polityczne. Polskie słowarzyszenia i związki wydały z powodu zamordowania Niedurnego plamienną odezwę. Pogrzeb Niedurnego był wielką manifestacją narodową.

Kongres ewangelików.

Sosnowiec, 7 lutego.

(P. A. T.). Jak donosi niedzielnia „Kattowitzer Zig.“ z dnia 8 b. m., w dnach od 9 do 12 lutego odbywał się będzie kongres ewangelików z całego okręgu plebiscytowego Górnego Śląska. Na kongresie wygłoszone będą między innymi następujące referaty: „Przyszłość górnośląskich gmin ewangelickich“ i „Gminy górnośląskie i przyszły ustrój Kościoła ewangelickiego“. Kongres ten jest w ścisłym związku z niemiecką propagandą plebiscytową na Górnym Śląsku.

We Władystoku.

Władystok, 7 lutego.

(P. A. T.). (Havas). W mieście ogłoszone stan oblężenia.

Zajęcie Irkucka.

Wiedeń, 7 lutego.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencji według wiadomości „Berliner Lokal Anzeiger'a“ z Tokio, że gen. Siemionow z wojskami czesko-słowackimi zajął Irkuck.

Sowiety w Irkucku.

Moskwa, 7 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). W Irkucku władza znajduje się znów w ręku sowietów. Na czele jej stoi komitet rewolucyjny. Powstańcy wydali w ręce tego komitetu Koczaka, którego umieszczono w więzieniu irkuckim, wraz z kilku ministrami. W ręce komi-

pinają o zdobyczach czasów ostatnich, mianowicie o poezji ludów dzikich. „Panteon“ obliczony jest na 30 zeszytów po 3—4 arkuszy druku (z górą 1000 wierszy na arkuszu). „Zeszyty“ ukazywać się będą stopniowo — mówią redaktorowie we wstępie „Do Czytelnika“. Przyczem, ponieważ plan wydawnictwa jest ustanowiony raz na zawsze, przeto wydawnictwo nasze wypuszczać będzie swobodnie chrestomatje, stosownie do tego, co nam się w danej chwili wyda najkonieczniejsze; na początek wypuszczamy dwie serie: literaturę włoską (w 5-tych zeszytach) i literaturę angielską (w 7-tych zeszytach). Każda literatura będzie stanowiła całość samą w sobie.

Pierwszy zeszyt, który dopiero co wyszedł z pod prasy, rozpoczyna część „Italia“. Odnacza się on zaraz na pierwszy rzut oka wyjątkową starannością. Ładna okładka, pomysłu p. W. Husarskiego, staranny dobór piśma i wyrazistość druku. Pośród niechlujnych naogół wydawnictw wojennych „Panteon“ robi wrażenie jakiegoś unikatku wydawniczego.

Szereg drogocennych poezji włoskich rozpoczyna „Hymn Stworzenia“ Stiego Fr. z Assyżu w przekładzie Lucjana Siemienińskiego i ten sam hymn w lepszej o wiele transkrypcji poetyckiej L. Staffa. Idzie potem Todi w przekładzie Siemienińskiego i Jana Wielicz-

ki. Dalej Guittone d'Arezzo, po raz pierwszy ukazujący się w polskim języku. Wogóle cały szereg nieznanych dotąd przekładów Guinzellego, Cavaicantiego, wyjątki z „Podróży“ Marco Polo, kilka sonetów Petrarkiego w zapomnianym przekładzie Jana Grotkowskiego z XVII. w. Poza tem przekłady najlepszych polskich tłumaczy: Faleńskiego, Norwida, Mickiewicza, Porębowicza, Langego, Staffa, Redakcja z całkowitą służnością daje nie tylko fragmenty poezji ale również i prozy n. p. „Kwiaty św. Franciszka“ (przeł. Staffa), Dialog o zupełnej doskonałości (przeł. ks. J. Hubego), urywki z Dekameronu (przeł. M. Balińskiego i Wł. Orłowa).

Korekta staranna niezwykle jak na nasze czasy.

Należałoby zarówno wydawnictwu jak i redaktorom życzyć, ażeby swe dzieło doprowadziły do końca. Trzeba na to wielkiej wytrwałości i umiejętności praktycznej. „Panteon“ jest przedsięwzięciem nie zawodowych nakładów i nie obliczonym na zyski. Trzeba starać się o to, ażeby zarówno „Panteon“, jak i inne wydawnictwa „Polskiej Składnicy P. m. Szkol.“ znalazły jaknajszerszą drogę do publiczności. Tymczasem nakłady wcale o to nie dbają. Zeszyt „Panteonu“ dostał się n. p. w ręce sprawozdawcy przypadkowo. Oprócz dwóch książek H. Rygiere, wydanych przez

„Składnicę“, innych nakładów tej instytucji Redakcja „Robotnika“ nie otrzymała. Również wydawnictwo „Składnicy“ nigdzie w sklepach znaleźć nie można. Szkoda. Strona techniczna stanowi 1/4 wszelkiego powiadzenia.

Spotkanie, romans Ksawerego Glinki. Nakład J. Czernieckiego.

Jest to piewś miłosna, bowiem jej bohater wciąż robi tylko jedno, t. j. nie robi, gdyż miłość trudno nazwać robotą. Z początku pustki, samotności, bezcelowości życia, wyrzyna p. Berezowski, rozleniwionego panica, „bemburęcego“, mówiącego językiem Wilde'a, w Paryżu — tajemnicza dama. Zjawia mu się w ogrodzie luksemburskim i poszła doń, aby spędzić jedną gorącą noc miłosną. Co uczyniłszy — zniknęła. Jak się później okazuje, tajemnicza dama, to Elżbieta de Rohan Bourbon.

Zniknęła, wymknęła się. Berezowski szuka jej czas jakiś, tęskni za nią, zapomniać nie może. Zapewne dlatego, że jej miłość i zniknięcie były tak — tajemniczo romantyczne. Nie wiemy też, skąd księżniczka tak zagnęła pokochała p. B. Może dlatego, że jest siostrą „księżniczki“ z Popiołów? Dość, że p. B. tęskni.

Wreszcie zaczyna się pocieszać. Najpierw z córką conciergę'a (on obojętny, ona zakochana), potem z polską aktorką (przygoda miłosna — z

przyjaźnią wzajemną a nie miłością). Wróciwszy do swej wsi, Berezowski postanawia ożenić się z panną, która go kocha, której on jednak dać nie może „oprócz takiej wdzięczności“. W okresie narzeczeństwa posługują się jeszcze raz z wyżej wspomnianą aktorką — ale mimo to już ma się żenić, gdy wtem... księżniczka przysłała list. Mąż jej umarł. Jest wolna. Wzyna kochanka. Berezowski ma tylko 12 godzin namysłu... 12 godzin do ślubu. Ale życie go opłatało, czuje się słabym i w tę noc przedślubną, marząc o... księżniczce, po raz pierwszy bierze w swe miłosne objęcia narzeczoną. Stało się. Teraz już trzeba wziąć ślub.

Księżniczka, nie otrzymawszy odpowiedzi, umiera. Berezowski nie są szczęśliwym — oczywiście.

Jeszcze jeden „bohater“ bez heroizmu. Czołwiek niewyraźny, „bezdolny“, biedna ofiara miłości. Nie pozostaje mu chyba nic innego, jak wziąć się do robienia majątku.

O tym „romansie“ należy powiedzieć, że jest pisany gładko, język żywy, bogaty, plastyczny, swobodny. Opisy, obrazy, porównania zwinnie, lekko, „pocytane“. Ale ci ludzie — kręcący się wciąż około miłości, z których wynika tylko jedno — bezbrzeżna jałowość nie zajmują. Zdaje nam się, żeśmy to sto razy czytali. Pytamy się — po co? Zapytujemy, gdzie autor podzielił swój własny wyraz — gdzie jest jego świat wewnętrzny? W tym „romansie“ nie znajdujemy na to odpowiedź. Może znajdziemy w następnym.

telu rewolucyjnego dostało się kilka wagonów srebra.

Bolszewicy pod Odesą.

Moskwa, 7 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Bolszewicki komunikat iskrowy donosi, że oddziały bolszewickie posuwają się w kierunku Odessy wzdłuż wybrzeża morskiego i znajdują się obecnie w odległości 20 do 30 wiorst na wschód od Odessy.

Sytuacja militarna w Rosji.

Wiedeń, 7 lutego.

„Telegr. Information“ donosi z Berna: Reuter ogłasza sprawozdanie angielskiego urzędu wojny o sytuacji wojskowej w Rosji. Powiedziano w nim, że bolszewicy przeprawiają w południowej Rosji nowe przegrupowanie sił. Podjęli oni pochód w dwóch kolumnach i maszerują w kierunku Chersonia i w kierunku Odessy. Na Krymie został ich pochód wstrzymany. W kierunku na Odesę posuwają się bolszewicy po zajęciu Elizawetgradu, wzdłuż linii kolejowej do Mikołajewa i przygotowują się do ataku na Odesę.

Kołczak przed trybunałem rewolucyjnym.

Wiedeń, 7 lutego.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Berlina: „Vossische Ztg.“ ogłasza depeszę iskrową z Moskwy, z której wynika, że Kołczak będzie postawiony przed najwyższym trybunałem rewolucyjnym w Moskwie. Rząd sowiecki zarządził przewiezienie Kołczaka do Moskwy.

Niedobitki Judenicza.

Wiedeń, 6 lutego.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi według „Chicago Tribune“ z Rewla, że resztki armii Judenicza znajdują się w strasznym stanie. Rząd estoński nie pozwala żołnierzom rosyjskim wejść do Rewla, ponieważ są oni przeważnie zakażeni. Rząd fiński domaga się paszportów sanitarnych. Zamiar wysłania niedobitków armii Judenicza na front północny do Archangielska nie da się uskuteczyć, ponieważ resztki armii tej rozsypany są.

Ratyfikacja traktatu rosyjsko-estońskiego.

Wiedeń, 6 lutego.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Moskwy, że centralny komitet wykonawczy ratyfikował traktat pokojowy z Estonią i polecił komisarzowi dla spraw zagranicznych zawiadomić o tem rząd estoński.

Stała neutralność.

Zürich, 7 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Według dzienników tutejszych. Danja, Holandia i Austria zamierzają ogłosić stałą neutralność i zażądać na tej samej zasadzie od i Szwajcarii przyjęcia do Ligi narodów.

Z konferencji ambasadorów.

Paryż, 6 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Konferencja ambasadorów pod przewodnictwem Cambona postanowiła polecić rządowi francuskiemu zwolnienie komisji do spraw neutralizacji Elby i Odry, przewidzianych w traktacie pokojowym. Następnie konferencja ustaliła zakres prac i kompetencje wojskowej komisji socjuszniczej w Budapeszcie. Konferencja ambasadorów wysłuchała leżwłocznie po ich przybyciu lorda kancлера i adwokata generalnego angielskiego, którzy jak donosi „Temps“ przybędą do Paryża dla omówienia sprawy wydania Niemców winnych przekroczenia prawa w okresie wojny.

Druga sesja Ligi Narodów.

Paryż, 6 lutego.

(P. A. T.). (Havas). „Temps“ donosi z Londynu, że druga sesja rady Ligi narodów będzie miała miejsce w Londynie dnia 11 lutego pod przewodnictwem Leona Bourgeois i zajmie się sprawami przyjęcia Szwajcarii do ligi narodów, zarządu Zagłębia Saary, oraz organizacji miasta Gdańska.

Millerand o franc. polit. zagr.

Paryż, 6 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Odpowiadając w Izbie deputowanych na interpelację w sprawie polityki zewnętrznej Millerand oświadczył, iż rząd będzie prowadził dalej politykę przymierzy i sojuszy, która pozwoliła Francji wygrać wojnę. W sprawie nawiazania stosunków z Watykanem Millerand wyraził zdanie, że o ile interes Francji wymaga tego, sprawa ta będzie przedłożona parlamentowi do ostatecznej decyzji. Co do Adriatyku Francja pełna przyjaźni dla Włoch i Serbii będzie miała na widoku utrzymanie pokoju wszechświatowego.

Kłeska głodowa we Lwowie.

Lwów, 7 lutego.

(P. A. T.). Komisja aprowizacyjna Rady miasta Lwowa postanowiła złożyć swe man-

daty, dlatego, że rząd, który zobowiązał się dostarczyć miastu artykułów pierwszej potrzeby, nie dotrzymuje tego zobowiązania. Komisja nie chce brać na siebie odpowiedzialności za ewentualne konsekwencje tego stanu rzeczy. Postanowiono zawiadomić o złżeniu mandatów kompetentne czynniki i zaprosić bawiących we Lwowie posłów na posiedzenie do ratusza, by uzyskać ich interwencję w Sejmie.

Życie gospodarcze.

Giełda Warszawska. Ruble (500) 170,25—174. Franki 11—10,60. Funt sterlingi. 519—525. Dolar 150—151,50.

Zakończenie strajku robotników miejskich.

Zwycięstwo robotników.

Wczoraj zrana odbyło się posiedzenie magistratu m. Warszawy z przedstawicielami ministerjum pracy i opieki społecznej. Po czym magistrat udzielił odpowiedzi na żądania robotników miejskich. W odpowiedzi swej magistrat wyrażał zgodę na ekonomiczne żądania pracowników, natomiast nie chciał uwzględnić postulatów co do przyjmowania i wydalenia robotników za zgodą związku, jak również co do wyłonienia komisji, która miała zbadać sprawę wydalonych robotników. Przez to magistrat zupełnie niepotrzebnie odroczył chwilę zakończenia strajku: od tych 2-ech zasadniczych żądań robotnicy całkiem słusznie nie chcieli odstąpić, zaś odezwa p. prezydenta Drzewieckiego oczywiście na decyzję ich wpłynąć nie mogła.

(Głównie tedy na temat tych 2-ech punktów odbywały się wczoraj do późnej nocy narady przedstawicieli Związku robotników miejskich z magistratem. Solidarność i zdecydowana postawa strajkujących zmusiła w końcu magistrat do ustępstw.

Strajk zakończył się zupełnym zwycięstwem robotników.)

Szczegółów, ze względu na spóźnioną porę, nie podajemy, uczynimy to w późniejszym numerze poniedziałkowym.

Do wiadomości robotników rolnych.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Rolnych zawiadamia oddziały powiatowe, iż obrady w Komisji Polubownej toczą się w dalszym ciągu nad punktem o wydalaniu. Prócz innych punktów już ogłaszanych przyjęto zasadę, iż określa się 1 ordynariusz na 1 włókę użytków rolnych (ziemia orna i łąki kośne) natomiast sprawa tych towarzyszy, którzy otrzymali konotatki jeszcze nie jest rozstrzygnięta, a to dlatego że przedstawiciele Zarządu Głównego na Komisji Polubownej dążą do tego, aby zgodnie z przyjętą normą, utrzymać wszystkich na miejscu w nadchodzącym roku służbowym.

Z powodu że ziemianie starają się członków Związku w ogóle pozbędz z folwarków, przedstawiciele Zarządu Głównego, zdając sobie sprawę z sytuacji gospodarczej kraju i trudności aprowizacyjnych, pragną ażeby drogą pokojową rozstrzygnąć spór pomiędzy Zw. Zaw. Rob. Rolnych a Związkiem Ziemian. Najprostszą drogą byłoby niewydalenie a zatrzymanie na dawnych miejscach tych, którzy pracowali sumiennie i uczciwie, Związek Ziemian zaś chce zostawić prawo dowolnego dobierania sobie pracowników.

Zawiadamiając o powyższym oddziały powiatowe, Zarząd Główny zaleca oddziałom wpływać na członków uspakajająco. Aczkolwiek sytuacja jest trudna, jednak wierzymy, iż zarówno rząd, jak i Główny Zarząd Zw. Ziemian zrozumieją, że w chwili obecnej ogólnego naprężenia w kraju jest rzeczą wskazaną, ażeby sprawy zostały rozstrzygnięte w myśl elementarnej zasady sprawiedliwości, t. j. że pracownikom wolno należeć do Zw. Zaw. Rob. i po kilku latach moźelnej pracy nie wolno ich wyrzucać i przerzucać w imię tylko nieuzasadnionych zachcianek ziemian, które nie wspólnego nie mają z podwyższeniem produkcji, ani też z potrzebami kraju.

Za Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzecyp. Polskiej M. Nowicki.

Warszawa, 7 lutego 1920 r.

Strajk zecerów w Poznaniu.

W błogosławionej Korfancji panują idylliczne stosunki, przypominające legendarny wiek złoty, jak wiadomo, wcześniejszy od okresu kamienno.

W tej wymarzonej Arkadii kapitalistów i obszarników robotnicy pobierają przedpotopowe zaiste pensje. Tak nierzwykłe zarobki zecerów poczynali się od 90 marek tygodniowo, a najwyższe sięgały zaw. on ej cyfry 160 mk.

(Nie więc dziwnego, że zecerzy zmuszeni byli strajkować. Zaledwie jednak dnia 20-go stycznia rozpoczął się strajk, gdy władze poznańskie z całym „patriotycznym“ zapalem brały się do zwalczania „bolszewickich“ hasel. Dnia 1 i 2 lutego odbył się zjazd drukarzy

S. P.

Dr. Antoni Marian ZAPASIEWICZ

Kapitan-lekarz W. P. b. starszy ordynator szpit. św. Stanisława na Woli zmarł w Grodnie d. 2 lutego 1920 r. jako ofiara obowiązku w walce z tyfusem plamistym, przeżywszy lat 44.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek dn. 9 b. m. o godz. 10-ej rano w Kosiele garnizonowym przy ul. Długiej (rog Miodowej), a następnie wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają krewnych, kolegów i przyjaciół zmarłego do pozostałych w smutku

żona, córki, synowie, siostra, brat i rodzina.

z całej dzielnicy. Na zjeździe tym obalono dawny zarząd enzetowski, wybrano nowy i uchwalono przylżyć się do Centrali Zw. zaw. drukarskiego w Warszawie.)

Na uchwały zjazdu władze poznańskie odpowiedziały aresztowaniem sekretarza zarządu głównego, Burzyńskiego, jednocześnie czynnik wojskowe poczęły brać do wojska młodszych zecerów, zaznaczając z pochwały godną otwartością, że uważają to jako karę za strajk.

Po trzech dniach aresztowanego Burzyńskiego wypuszczono z więzienia, natomiast inne represje jeszcze bardziej się wzmożyły.

Zecerzy poznańscy wysłali listy z prośbą o interwencję do tow. tow. Daszyńskiego, Perla oraz do marszałka Trampczyńskiego.

Dnia 5 b. m. wysłali telegram do Naczelnika Państwa, do którego pozatem wysłano memorandum. Represje dotychczas nie ustają.

Strajk w Warsz. Gm. Starozakonnych.

Otrzymałmy odpis listu, wystosowanego do Zarządu warsz. Gminy starozakonnych:

Sz. P. P.

(Strajk w Gminie Starozakonnych przewleka się. Komunikaty, ogłaszane od czasu do czasu w prasie bądź przez Zarząd Gminy, bądź przez komitet strajkowy pracowników, a mające na celu pozyskanie opinii publicznej, poruszonej wynikiem w Gminie zatargiem, przybliżyły likwidacji strajku nie są naturalnie w stanie.

Jest rzeczą jasną, że uregulowanie zatargu nastąpić może jedynie i wyłącznie w drodze bezpośrednich pertraktacji stron.

Zarząd Zrzeszenia pracowników Gminy od pierwszej chwili zatargu gotów był do prowadzenia układów. Jesteśmy przekonani, że i w chwili obecnej, pomimo znacznego zaostrzenia stosunków i silnego rozgorzezenia, organizacja zawodowa pracowników Gminy niezwłocznie zgłosi swój akces do układów skoro Zarząd Gminy oświadczy o swej gotowości do rozpoczęcia takowych.

O sprawę tę potracił w swem przemówieniu, wygłoszonym z mównicy Rady miejskiej, również członek Zarządu Gminy Starozakonnych. Oświadczył on mianowicie, że Zarząd Gminy wyraża zaraz na początku zatargu gotowość rozważenia żądań pracowników Gminy. Analogiczne oświadczenia znajdujemy również w opublikowanych przez Zarząd Gminy komunikatach. Pomijamy faktyczną stronę rzeczy, jako nie mającą w tej chwili znaczenia. Jeśli wszakże przytoczone wyżej oświadczenie nie zmierzano na początku zatargu li tylko do odroczenia strajku, a w chwili obecnej — do zmuszenia strajkujących do natychmiastowego powrotu do pracy bez jakiegokolwiek gwarancji, że żądania ich zostaną zaspokojone, to może ono być zrozumiane w jednym tylko sensie. A mianowicie, że Zarząd Gminy uznawał i uznaje w zasadzie konieczność prowadzenia pertraktacji z pracownikami.

Wobec powyższego frakcja Bundu w Radzie miejskiej st. m. Warszawy zwraca się do Zarządu Gminy Starozakonnych z zapytaniem, czy uważa za wskazane rozpocząć pertraktacje z Zarządem Zrzeszenia pracowników Gminy, celem jaknajszybszego zakończenia bezrobocia w Gminie?

Odpisy niniejszego listu frakcja przesyła do szereg warszawskich pism codziennych, jakoteż i do komitetu strajkowego pracowników.

Z poważaniem
w imieniu frakcji Bundu st. m. Warszawy
radny H. Erlich.

Z życia partji.

Odpowiedzi na kwestjonariusze. Sekretarjat Generalny C. K. W. P. S. wzywa organizacje partyjne, które dotychczas jeszcze nie nadesłały odpowiedzi na rozesłane kwestjonariusze, do bezwarunkowego uskutecznienia tego przed 15 lutego.

Sekretarjat Generalny P. P. S.

Konferencja międzydzielnicowa.

We wtorek, dnia 10 lutego r. b. o godz. 6-ej wieczorem w lokalu O. K. R. odbędzie się konferencja międzydzielnicowa. Na porządku sprawy organizacyjne. Wszystkie komitety dzielnicowe proszone są o przybycie w pełnym składzie.

Wieczornica.

Dziś, dnia 8 b. m. odbędzie się o godz. 4 popoł. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimska 56, wieczornica robotnicza, urządzona przez O. F. R. P. P. S. Program: pocza francuska z nagrodami, tańce i t. d. Wejście 5 mk.

Konkurs. O. K. R. ogłasza niniejszym konkursem na posadę sekretarza Wydziału samorządowego. Warunki wymagane: przynależność partyjna, rekomendacja ciała partyjnego lub 2-ech znanych towarzyszy i znajomość spraw miejskich. Oferty należy składać w O. K. R., Al. Jerozolimską 56.

Dzielnica Jerozolimska. W poniedziałek, dnia 9 lutego o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, ul. Chłodna nr. 41, odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków dzielnicy Jerozolimskiej: Kola metalowców P. P. S., Kola piekarzy P. P. S., i Kola koblecego. Na zebraniu złoży sprawozdanie z działalności w Sejmie tow. poseł Barlicki.

Z ruchu robotniczego.

Strajk pracowników kinematograficznych.

(W piątek wybuchł strajk pracowników kinematograficznych na znak protestu przeciwko bezpodstawnemu aresztowaniu i uwięzieniu członków Zarządu Związku.)

Wczoraj właściciele kinematografów poczęli uruchamiać swe przedsiębiorstwa przy pomocy chłopców, skutkiem nieumiejętnego postępowania chłopców w kinematografii „Stella“ (ul. Marszałkowska Nr. 111) wszczął się pożar, który ugasiła dopiero straż ogniowa.

Metalowcy — ogólne zebranie dziś o godz. 11 rano w lokalu Związku, Leszna 53. Przybyć muszą wszyscy.

(Ze Związku robotników niefachowych. Baczność! między innymi Zarząd Związku rob. niefachowych dziś, 8 lutego, na godzinę 11 rano zwołuje plenarne zebranie między innymi o przysiężeniu wszystkich rektyfikacji, Syndykata rolniczego, szpitala: Ujazdowski, Mokotowski, Szkoła podchorążych, Prowiantura, Puzapp, okręgowy Urząd powiatki, z fabryk palenia kawy, mleczarnie, Monopol i inni, należący do Związku rob. niefachowych.)

Zebranie członków Kola Polskiej M. Robotniczej odbędzie się w niedzielę 8 lutego o godz. 4 pp. punktualnie w lokalu Domu Ludowego, Al. Jerozolimska nr. 8.

(Strajk w firmach ekspedycyjno-transportowych.) Wobec zbrodniczej wprost orgji spokulacyjnej, jaką przeżywamy w dniach ostatnich, warunki pracy, wywalczone podczas akcji wrześniowej r. z., przystosowane do potrzeb ówczesnych, okazały się obecnie niekomple.

Szereg zebrań ogólnych, poświęconych tym boleżnikom pracowniczym, wykazał jedynomyślność poglądów pracowników tej branży i po krótkich debatach postanowiono na jednym z nich, dnia 22 stycznia, wystąpić z akcją podwyżkową. Wybrany na czas akcji komitet wykonawczy przedstawił Ogólnemu zebraniu sekcji opracowaną przez niego tabelkę żądanych podwyżek od 60% do 150%, która przyjęta przez Zebranie, została rozesłana firmom. (W dniu strajku, 3 lutego, wszystkie firmy tej branży stanęły. Zakwitowane zostały firmy: E. Feigenbaum, J. Freider, Karol Kayser i inne. W pozostałych strajk trwa i zarazem Komitet wykonawczy prowadzi pertraktacje.)

Żądania robotników browarnych. Wobec wzniesionej niepomiernej drożyzny, Zw. zaw. rob. browarnych zwrócił się do właścicieli browarów o wydawanie robotnikom i robotnicom stałe ponizszych deputatów miesięcznych: kartofli od 1 — 2 korcy, maki 15 — 30 funt., kaszy 5 — 10 f., grochu 5 — 10 f., skłony 8 — 5 f., oleju 2 — 3 f., cukru 2 — 5 f., mydła 1 — 2 f., drzewa 10 pudów. Żądania wysławiamy w postaci deputatów, jak praktyka wykazuje że wszelka podwyżka po pewnym czasie okazuje się niedostateczną i zmusza robotników do wystawiania nowych żądań. W razie niewydawania produktów spożywczych żądamy wypłacania pieniężnego po cenach rynkowych.

Baczność malarze! Związek zaw. malarzy (ul. Zielna nr. 5) zwołuje walne zebranie w dniu 21 lutego 1920 r. o godz. 4½ popoł. w kwest. ostatecznego ustalenia wyżej wymienionego Związku, Prosimy o liczne przybycie a książeczkami członkowskimi.

„Klub Proletarjacki“ (Leszno 53). Dziś, w niedzielę, o godz. 6 wiecz. robotnicze Kolo dramatyczne wystawia 3-aktową wesołą krotkochwile T. Brandona p. t. „Ciotka Karola“.

W sobotę, dnia 14 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu teatru odbędzie się doroczne ogólne zebranie członków Klubu Proletarjackiego. Na porządku dziennym będzie: a) przyjęcie ustaw; b) sprawozdanie roczne; c) wybory do zarządu; d) wolne wnioski. Prawo głosu mają ci, którzy opłacili składki do 1 stycznia. Legitymacje członkowskie wydaje na rok 1920 Sekretariat Klubu, codziennie, od godz. 6 do 8 wiecz.

Rozmaitości.

„Wesoło” nie — Wyspiańskiego.

Dnia 1 i 2 b. m. odbywało się w Wierzbosławicach wesołe w domu p. Witosa. Córka — jedynaczka p. Witosa wyszła zamąż za gospodarza z sąsiedniej wsi, Stawarsza. Do Wierzbosławic przybyło w sobotę na ślub około 80 osób. P. S. L. z całej Polski i około 200 gości. Przybył też minister Bardel, gen. del. Gacek, wiceminister Dudek i wielu innych. Ślub odbył się w kościele parafialnym.

W czasie obiadu wznosili toasty: wicemarszałek Sejmu p. Osiecki, gen. del. Gacek, poseł Rataj, min. Bardel, poseł Nawrocki, poseł Kurozak, poseł Dąbski, poczem serdecznie dziękował poseł Witos.

Na drugi dzień pp. Stawarszowie podejmowali gości w swoim domu.

„Chłop potęga jest — i basta”.

Przysłowia alepszone.

Gdzie minister aprowizacji, tam niema co jeść. Naród nie żyje przez posty. W Polsce jak paszarka chce. Kupić nie kupię — wóciec się można. Paszarka zawinił — urzędnika powieszono. Nie mów: hop! — aż Amusz nie pozwoli. Nie kijem go, to paragrafem.

Dr. med. Maksymilian Bernstein

choroby skórne, weneryczne i kosmetyka.
Wapłona 63, m. 1 (parter). Przyjmuje codziennie od 4—6 po poł., w niedzielę i święta od 10—12 r.

Dr. Leszczyński

Marszałkowska 142, telef. 127-25.
B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Chor. wen., skory i moczopłciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Kronika.

Sprostowanie.

We wczorajszym „Robotniku” do artykułu „Policja w dalszym ciągu aresztuje pracowników kinematograficznych” wkładaliśmy się nieścisłość, którą niniejszem sprostujemy. Mylnie mianowicie podana jest wiadomość, że wszyscy właściciele polskich wypożyczalni film nie zgodzili się na warunki swych pracowników. Jak nas informują, pewna część przedsiębiorców uwzględniła wszystkie wysunięte żądania.

(a) Podwyżki dla urzędników miejskich. W sprawie procentowych podwyżek, wnoszonych na podwyżkach przyznanych urzędnikom państwowym, dla pracowników miejskich, Magistrat postanowił wystąpić do Rady miejskiej o zatwierdzenie proponowanych przez Magistrat podwyżek, a następnie zwrócić się bezpośrednio do Ministerjum spraw wewnętrznych i Ministerjum skarbu o pomoc pieniężną w formie udzielenia zapomogi lub bezprocentowej pożyczki, w wysokości potrzebnej na pokrycie tego wydatku z warunkiem, że zaliczka spłacana będzie z nowych podatków, jakie po porównaniu z budżetem państwa będą wprowadzone.

Rozporządzenie w sprawie rejestracji cudzoziemców. Wszyscy cudzoziemcy, zarejestrowani na zasadzie dotychczas wydanych rozporządzeń, nie wyliczając zarejestrowanych przed 2 sierpnia 1919 r., jak również wcale niezarejestrowani, a podlegający rejestracji (w myśl art. 1 rozporządzenia z dn. 18 IX, 1919 r.), winni się zgłosić do rejestracji w komisariatach policji, w okresie których zamieszkuje do dn. 14 b. m. Po upływie wyżej wyznaczonych terminów, każdy cudzoziemiec, niezarejestrowany w myśl niniejszego rozporządzenia, będzie bezwzględnie internowany. Rejestrujący winni się zgłosić z czterema fotografiami i wszystkimi dokumentami osobistymi. Przepisy powyższe tymczasowo stosują się również do osób, mających stałe zamieszkanie na terytorjum podległym Zarządowi Cywilnemu Ziemi Wschodnich.

(a) Komunikacja z Pomorzem. W celu umożliwienia ruchu osobowego pogranicznego między terenem Pomorza a miejscowościami plebiscytowymi z jednej strony Prus Wschodnich, a państwem niemieckim z drugiej strony, Dyrekcja kolei rozpoczęła u odnośnych dyrekcji starania, aby pociągi osobowe, idące z Polski na wymienione tereny, przechodziły ze stacji pogranicznych polskich: Ilawy, Kwidzyna i Pili. Obecnie pociągi kursują tylko do stacji pogranicznych Państwa Polskiego, co sprawia wielkie niedogodności dla podróżnych, którzy zmuszeni są odbywać dalszą podróż do stacji kolejowych konno lub pieszo. Dyrekcja Gdańska i Bydgoska mają umożliwić przedłużenie jazdy pociągów ze stacji pogranicznych do wyżej wymienionych stacji terenu plebiscytowego. Zato pociągi polskie i stacje będą przepuszczać pociągi osobowe niemieckie do Chojnice i Tczewa.

(a) Pomiary gruntów. Magistrat postanowił wnieść do budżetu Wydziału budowlanego na rok 1920 sumę mk. 125,000 na dokonanie pomiarów topograficznych przyległych do miasta wsi i gmin, oraz na ustanowienie i konserwację znaków granicznych.

O chleb kartkowy. W składnicach oświadczają zgłaszającym się po chleb, że na zasadzie okólnika Wydziału Zaopatrywania na odcinki Nr. 4 chleb

wydawany będzie nie od poniedziałku, jakby należało, lecz dopiero od środy. W jakim celu utrudnienie to, jeżeli składnice obficie zaopatrzone są w chleb?

W sprawie ogonków przed składnicami chleba. Jak długo jeszcze będą istniały „ogonki”? Jak długo nieuczczona zgłodniała ludność będzie wystawała po 5, 6, 7 godzin pod składnicami chleba przy kilku lub kilkunastu stopniowym mrozie? Fakt godny napiętnowania. Składnica chleba przy ul. Zielnej w pobliżu Świętokrzyskiej. Ludzie stoją od godz. 2 i pół po poł. w oczekiwaniu swej kolejki. Chleb jest. Marzną, biją się, pchają, czekają, zlorzeją, biegną do domu ogrzać się na chwilę — kto bliżej mieszka, by znów powrócić na wywołane miejsce. Lecz oto 7 godzin, chleb wprawdzie jest dla wszystkich, lecz do godz. 7 i pół sprzedawca nie zdążyła wszystkich obsłużyć, a zatem... „w poniedziałek, bo już muszę zamknąć”. I oto biedni zniecierpliwieni ludzie, stojące nie odizolowane, po mekach 5-6 godzinnych wracają z pustymi rękoma i łzami w oczach, ze złorzeczeniem na ustach! Dokąd tego będzie??? Tymczasem biednej kobiecie, obciążonej ciężką rodziną wyrwana w tłumie mk. 80. (toć to majątek dla niej) usiadła, a raczej upadła na bruk uliczny, gorzko zawodząc i szlochając. Kilkakrotnie zwracano uwagę już na to, że sprzedawczynie zamykają częstokroć składnice nawet wtedy, kiedy jeszcze posiadają zapas chleba, z chwilą gdy wybiła przepisana godzina, nie licząc się z tem, że chleb zamiast zabrać, przywożą po południu. Czas, ażeby Wydział Zaopatrywania wydał rozporządzenie do składnic, by zamykano je wtedy, kiedy wyczerpie się zapas chleba lub wtedy, kiedy załatwiana zostaną wszystkie interesy.

Odzież amerykańska dla ludności polskiej. Zarząd Główny amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie odebrał następującą wiadomość z Waszyngtonu: Amerykański Czerwony Krzyż opublikował tutaj spis nowo nabytej odzieży, którą zakupił dla rozdania między ludność cywilną w Polsce. Zasiłki te obecnie ładują w porcie w Nowym Yorku. Ładunek, przedstawiający wartość 100,000 dolarów jest jednym z szeregu ładunków, które wkrótce opuszczą port nowojorski, aby nieść pomoc i ulgę spustoszonemu krajom w Europie. Ładunek zawiera: 42,000 par półgolek damskich, 10,000 koszul i pantalonów damskich, 9,000 par obuwia, 5520 kombinacji, 2400 koszul i pantalonów męskich, 500 ubrań dla chłopów, 3200 płaszczów damskich, 3400 paraszów dla dzieci, 1270 sukien damskich, 544 sukienek dziecięcych, oraz moc innej odzieży jak sukien damskich, żakietów, peleryn, płaszcz dla chłopów i t. p. Po przywiezieniu do Polski amerykański Czerwony Krzyż rozda odzież tę bezinteresownie między ludność polską.

W sprawie zakładu przerabiałych zboża. Komisarz Ministerjum aprowizacji przy Magistracie st. m. Warszawy zwraca uwagę osób, przerabiałych zboże w zakładach przemysłowych w stołecznym mieście Warszawie, że prócz pozwolenia na zakup zboża, uzyskanego z Ministerjum aprowizacji, należy zaopatrzyć się w pozwolenie na prawo gromadzenia zboża w Warszawie.

Pozwolenie wydaje komisarz Ministerjum aprowizacji, Rymska 3, pokój nr. 51, na zasadzie rozporządzenia p. ministra aprowizacji z dnia 19 grudnia 19 r. nr. 86303/15158/II. Zb.

Na polską flotę morską. Łomżyński sejmik powiatowy, zebrały na uroczystym posiedzeniu w dniu 5 lutego 1920 r., na wniosek Wydziału powiatowego, uchwalił: asygnować z sum komunalnych powiatu na budowę floty morskiej osobowej, handlowej i wojennej 200,000 marek. Wzwał specjalną odezwą i okólnikiem ludność powiatu do składania na tenże cel odpowiednich ofiar.

(a) Rozwiązanie Rady miejskiej. Magistrat m. Pruszkowa otrzymał za pośrednictwem starosty warszawskiego rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o rozwiązaniu Rady miejskiej tego miasta, zgodnie z wnioskiem wydziału wykonawczego starostwa warszawskiego. Wobec tego Rada miejska występuje do Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej z skargą, w której wskazuje, że Rada miejska powołana została w maju r. 1919 zupełnie zgodnie z brzmieniem dekretu o samorządzie. Ze Rada miejska w okresie swej kadencji wykazała dostateczną żywotność, dowodem czego odbycie 46 posiedzeń plenarnych, że Rada miejska w okresie swej kadencji nie powzięła ani jednej uchwały, która by uchybiała porządkowi i ładowi społecznemu, że Rada miejska, stojąca na gruncie prawa oraz idei zasady samorządu, nie mogła przychylić się do propozycji wydziału wykonawczego starostwa co do powołania na stanowisko członka magistratu osoby nieznanej Radzie (urzędnik starostwa), że R. M. po ukończeniu swego w marcu r. 1919, zaskłała gospodarkę miejską w stanie zupełnej dezorganizacji, a kasę miejską bez żadnych funduszy; że w ostatnich szczególnie czasach prace Rady miejskiej, zmierzające do uporządkowania gospodarki miejskiej i uzdrowienia stosunków w magistracie, znacznie się posunęły; że wniosek wydziału wykonawczego, skutkujący rozwiązaniem p. ministra rozwiązań Rady był w przeświadczeniu Rady nie uzasadniony; że zarządzenie rozwiązania Rady może być przez ludność miasta komentowane w sposób uwielający czci radnych i t. d. Radni, korzystając z prawa, proszą o uchylenie zarządzenia p. ministra spraw wewnętrznych.

(a) Niebezpieczne baraki. Baraki dla emigrantów na Powązkach od tygodnia nie otrzymują węgla, przez co zakłady dezynfekcyjne i kąpiele są niemożliwe. Przybywający z Rosji uchodźcy nie mogą

uczęszczać do kąpiele, a brak ich powoduje wielkie niebezpieczeństwo zdrowotne.

(a) Zamknięcie obozu. Oboz dla jeńców w Strzałkowie, a powodu pojawienia się tam epidemii, na czas nieograniczony został zamknięty. Jeńców polecono kierować do obozu w Skalmierzycach.

Z Kom. oświatowej Zw. prac. post. tel. i telef. Dziś w niedzielę o godz. 5-ej pp. w lokalu Kasyna Dolnego (Poczta główna) odbędzie się ostatnie przedstawienie „Szopka” Or-Ota, w której biorą udział uczniowie i uczennice szkoły i kursów, utrzymywanych przez C. komisję kulturalno-oświatową. Bilety po 8 mk. przy wejściu.

Zebrań lokatorów. W kwieści memorjału kulturalno-oświatowej o zniesieniu ustawy o ochronie lokatorów Związek lokatorów m. st. Warszawy i okolic (Kiedytowa 14) zwołuje na dzień 8 lutego o g. 11-ej rano, w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa nadzwyczajne walne zebranie członków i lokatorów dla wyrażenia protestu i powzięcia odpowiednich uchwał.

(a) Sąd konkursowy. Do konkursowego sądu projektów teatru „Rozmaitości” postanowił Magistrat zaprosić p. St. Lipopa w charakterze doradcym, bez prawa głosowania.

Zarząd Oddziału Warsz. Zw. Zawod. Naucz. Pol. Sakół Średnich zawiadamia kolegów nauczycieli szkół średnich państwowych, iż w poniedziałek, dn. 9 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się w lokalu Związku (Bracka 18) zebranie z porządkiem obrad: 1) wybory władz Koła Naucz. szkół państwowych; 2) aktualne sprawy zawodowe tychże nauczycieli.

„Nasze góry”. W niedzielę, dn. 8 lutego r. b. o godz. 4 pop. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa p. A. Langer wygłosi odczyt, ilustrowany przeźroczkami, na temat: „Nasze góry”. Wejście bezpłatne.

Olbrzymi pożar na lotnisku we Lwowie. Dnia 5 b. m. na lotnisku lwowskim około godz. 7 wieczorem wybuchł groźny pożar, który rozpoczął się od ludzi i rycho ogarnął budynki sąsiednie. Pożar w kodu stłumiono. Szkody wynoszą 50 milionów koron.

(m) Poseł do Sejmu pod samochodem. Wczoraj w południe wychodzący z gmachu uniwersyteckiego poseł do Sejmu, lekarz i kierownik zakładu leczniczego w Grodzisku, 46-letni Bolesław Malewski dostał się pod przejeżdżający z zawrotną szybkością, Krak.-Przedm., samochód wojskowy. Przechodząc pośpieszył z pomocą i przeniesił Malewskiego do pobliskiego szpitala św. Rocha. Lekarz stwierdził ciężkie obrażenia głowy i ręki. Stan poświadczył. Kierownca samochodu zwiększył szybkość, ratując się ucieczką, lecz na wszelki przez przechodniów i policję alarm, został zatrzymany.

(m) Nieostrożność z bronią. W hotelu „Central” przy ul. Marszałkowskiej nr. 110, w pokoju starszego żołnierza Tymofiejewskiego, Stepana Kalmierczakówna, bawiąc się rewolwerem, przestąpiła sobie lewą rękę. Ranę opatrzył lekarz pogotowia.

(m) „Czuły” mąż. Przy ul. Wolskiej nr. 84, w czasie nieporozumienia małżeńskich, została pobita przez swego męża 33-letnia Jadwiga Boratowska, krawcowa, której pomocy udzielił lekarz pogotowia.

(m) Kradzież w hotelu. André Genuit, adwokat w misji francuskiej zawiadomił policję o kradzieży walizki z rzeczami w hotelu „Berlińskim” (Nalewki nr. 15) na sumę 8000 mk. Skradzioną walizkę odnaleziono w hotelu „Rosja” (Nalewki 8).

(m) Ucieczka z szpitala. Z zakładu położniczego przy szpitalu Dzieciątka Jezus, zmyliwszy czynność policjanta, zbiegła Faiga Hubermanowa (Żelazna nr. 76). H. jako zawodowa złodziejka, była aresztowana przez 9-ty komisariat, a następnie jako brzozienna, umieszczona w powyższym zakładzie.

(m) Aresztowanie b. szaryty. W związku z notatką pod powyższym tytułem zamieszczoną dn. 8 b. m. p. Peterkowa wyjaśnia, że b. szarytyka Marja Górna, korzystając z uprzejmości p. Peterkowej, uzyskała możliwość wypożyczenia konia dla przewożenia rzeczy, t. j. koszyka i kilku paczek ze swą garderobą. O zamagazynowanych przez Górnową rzeczach p. Peterkowa zupełnie nie wiedziała. Policja zatrzymała swą towar, dokonała rewizji w mieszkaniu p. Eugenji Sulimierskiej, gdzie te rzeczy od miesiąca były na przechowaniu, natomiast nie przeprowadzono rewizji w mieszkaniu p. Peterkowej, skąd nielegalne przedmioty należały do Górnowej, przesłane przez nią poprzedniego dnia, odesłano natychmiast do XII komisariatu.

(m) Kradzież. Biżuterię wartości 80,000 mk. skradziono Jadwidze Kraft przy ul. Jasnej nr. 32. — Z mieszkania pułkownika Władysława Orzechowskiego przy ul. Mazowieckiej nr. 7 skradziono wyroby platynowe i ubrania wartości 80,000 mk. — Przy ul. Chłodnej nr. 6, z mieszkania Ignacego Troja, skradziono ubranie wartości 22,750 mk.

Z sądów.

Ze spraw komunistycznych.

W głosnej sprawie literata Henryka Stein-Kamińskiego, sędzia I. M. Gumiński ogłosił wyrok nader ciekawe motywy, z którymi spieszymy zająć się czytelników naszych, w ogólnych zarysach — a to ze względu na ogólny charakter tej sprawy w czasach dzisiejszych.

Stein-Kamiński vel Rosental oskarżony był o to, że w 1919 r. w Warszawie brał udział w stowarzyszeniu, mianowicie komunistycznej partii z wiedzą, że ona stawiała jako cel swej działalności, obalenie i istniejącego w państwie ustroju społecznego i o to, że w tymże czasie używał za autentyczny dokument świadomie podrobionego, mianowicie paszportu, wydanego przez prezydium policji niemieckiej na imię Henryka Rosentala z fotografią jego, Henryka Steina.

Na ile pierwszego oskarżenia powstała zasadnicza kwestja karalności w obrębie Rzeczypospo-

Dyrekcja Tramwajów Miejskich

w Warszawie,

zawiadamia, że poczynając od dnia 8 lutego r. b. wagony linii M 5 i linii M 6 skierowane zostaną do Dworca Brzeskiego.

Najlepszy tygodnik ilustrowany

„ŚWIATŁO”

Zeszyt pierwszy ukaże się 15 lutego

„ŚWIATŁO” będzie zawierało:

Ciekawe powieści i nowele.
Reprodukcje dzieł sztuki.
Aktualne fotografie.
Popularyzacje nauki.
Humor i satyrę.

Komitet Redakcyjny: J. Hempel, J. Sochacki, A. Strug, J. Rembowski, Z. Zaremba.

Warunki prenumeraty: miesięcznie 10 mk., — 14 kor.; kwartalnie 30 mk., — 42 kor. Do końca roku 100 mk., — 140 kor. Zeszyt pojedynczy 2,50 fen., — 3 kor. 50 hal.

Wyszedł obszerny ilustrowany prospekt
Adres tymczas. Warszawa-Warska 7.

Kolej polskiej udział w stowarzyszeniu, mającym na celu „obalenie istniejącego w państwie ustroju społecznego”.

Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości — mówi Sąd, że każda jednostka ludzka, jak i cała grupa i zrzeszenia, mają prawo do walki o lepszy, byt, zarówno dla siebie, jak i dla innych ludzi, upośledzonych z winy losu lub ustroju społecznego.

Żaden ustrój społeczny, czy też państwowy, nie może pretendować do nietykalności, jeżeli cehuje go położenie jednych warstw, a uprzywilejowanie innych. Walka o byt jest przyrodzoną prawem każdej jednostki i ingerencja władzy państwowej, zarówno o charakterze administracyjnym jak i sądowym, może być uprawiona z punktu widzenia słuszności i sprawiedliwości, wyższej ponad martwą literę prawa drukowanego, o tyle tylko, o ile ta walka nie wykracza poza pewne ramy, o ile nie przybiera form, które godzą w interesy nietyko osób, grup, lub urzędów krzywdzących inne osoby, lecz i w interesy całego społeczeństwa.

Walka prowadzona nie w celu obalenia istniejącego nierówności i przywilejów, lecz pod hasłem dyktatury jednej tylko warstwy, czyli w celu wprowadzenia nowych przywilejów na miejsce istniejących, nie może żadną miarą uciekać się pod opiekę „sprawiedliwości”: sprawiedliwość z taką walką nie ma wspólnego.

Taka walka musi być zabroniona w interesie ogólnym, w interesie całkowitej równości. To też o ile w ogóle walka z ustrojem t. zw. burżuazyjno-kapitalistycznym obecnych społeczeństw ma pod wieloma względami całkowitą słuszność, o tyle chęć obalenia jego w tym jedynie celu, aby na jego zwaliskach zbudować gmach nowych przywilejów i przeprowadzić jego „przeszacowanie wartości”, gwałcąc również w dalszym ciągu, tylko z krzywdą innych grup, musi być zwalczana przez władzę państwową, jako powołana do pieczy nad interesami całego ogółu.

Nawet w demokratycznej Rzeczypospolitej nie można zgodzić się na to, aby wolność jednostki stawiano ponad interes ogólny-państwowy i państwowy. Takie rozumienie wolności w warunkach chwili obecnej równałoby się samobójstwu Rzeczypospolitej, otoczonej zewsząd wrogami, wśród których zabobrzeża z krzywdą narodu polskiego panuje niepodzielnie w mózgach nietyko zachowawczej burżuazji, lecz i najbardziej czerwonego proletariatu.

Reaktywni junkier, rewolucyjny spalekowiec, carski czarnoskociniec i czerwony bolszewik zarówno nie nawiadają Polsce i zarówno pragną jej zagłady. Kto więc w Polsce idzie śladami ich obłąkańczych zapędów „reformatorskich”, ten działa podwójnie na szkodę Polski, gdyż działa w interesie odwiecznych niezmienianych wrogów narodu polskiego.

Stawiając walkę z wrogiem dla własnej całości, stowarzyszeniami na tej płaszczyźnie, państwo polskie musi atoli pamiętać o tem, że winno być na wałkach demokratyczne, t. j. że może kępować wolność jednostki w granicach jej czynów, nie może atoli kępować niezłomych przekonań, o ile te nie zostają wprowadzone w czyn niebezpieczny dla państwa, jako symbolu interesu ogólnego.

Na walkę o dyktaturę proletariatu, jaką prowadzi Komunistyczna partia robotnicza Polski, w drodze osłabienia spójności społeczno-państwowej, oglądania całego narodu przy pomocy bezustannych strajków i podburzania najniższych instynktów szarego tłumu, gotowego pod wpływem szumnych hasł: zejść na poziom dalszego bestializmu, żadna władza państwowa, mająca poczucie słuszności, żaden rozsądny człowiek, nie oślepiłby demagogicznymi wykrzyknikami, patrząc trzeźwo na warunki ludzkiego bytowania i na psychologię jednostki oraz tłumu, zgodzić się nie może.

Na krytykę ustroju obecnego i jego zbawienne leczenie zgodzić się musi.

Tłomacząc to na język kodeksu karnego, należy — brzmieć dalej motywy sędziego Gumińskiego — we wniosku ostatecznym ustalić, że przestępstwa z art. 126 K. K. na terenie Rzeczypospolitej polskiej muszą być traktowane z niezmierłą ostro-

żnością, nie można bowiem ludzi karać za przekonania, a należy karać za czyny niebezpieczne dla społeczeństwa; należy odróżnić czyny wywołane istotną ideologią, od czynów świadomie dokonanych z pożytecznych pobudek...

Jeżeli z jednej strony występnym i karalnym charakterem działalności partii komunistycznej w Polsce z uwagi na dążenia do dyktatury proletariatu, nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, to jednak z drugiej strony — należenie Steina do tego stowarzyszenia nie zostało udowodnione. Jakkolwiek z uwagi na treść rękopisów Steina, kierunek zmierzających u niego broszur i niezawodny udział pod pseudonimem Kamińskiego, należy kategorycznie stwierdzić hołdowanie przez Steina ideom komunistycznym, czemu on zgola zbyt czynie na przewo-

dzie sądowym nie zaprzeczył, snad w obawie, aby t. zw. „burżuazyjni” Sąd polski nie zaszedł na poziom rozumowania b. Izby sądowej rosyjskiej... to jednak z uwagi na te granice, jakie nakreślono wyżej przy interpretowaniu warunków odpowiedzialności z art. 126 K. K. udowodniona Steinowi na przewoźnie sądowym działalność o charakterze wyłącznie dziennikarskim i naukowym, nie może służyć za podstawę do skazania go za należenie do partii komunistycznej.

Z tych i innych zasad, których z braku miejsca przytoczyć nie możemy — Sąd uniewinnił Steina z zarzutu należania do partii komunistycznej, a natomiast skazał na 6 miesięcy więzienia za używanie fałszywego paszportu.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski. Dziś pp. po cenach zmniejszonych szopka Or-Ola „W noc Bożego Narodzenia”. Wieczorem punktualnie o g. 7 dziś i dni następnym „Nieboska komedia”.

Teatr Wielki. Zespół teatru Letniego gra w niedzielę o 12 i pół farę p. t. „Niespodzianki rozdawcze”.

Teatr Mały gra codziennie „Głupiego Jakóba” Rittnera. Dziś o g. 4 pp. „Oficer gwardji”.

Teatr Praski. Dziś dwa przedstawienia: o g. 8-ej „Dwa malcy”, wieczorem „Siostry z Pragi”, które grane będą jeszcze jutro wieczorem.

Teatr Powszechny. Dziś dwa razy: o g. 4 pp. i o 8 wieca. baśń fantastyczna p. t. „Kopciuszka”.

POKWITOWANIA.

Na plebiscyt Śląsk.

Podpor. M. B. mk. 100.—, Podpor. G. M. mk. 50.—.

Na fundusz „Robotnika”

jako kara wyznaczona przez żandarmeria C. S. od Sonabenda mk. 25. Bezimiennie mk. 20.

Na żołnierza polskiego

zebrane przez Zw. Zaw. Rob. Rolnych w okręgu Konińsko-Słupeckim mk. 581,6606.

Cyrk | 2 Przedstawienia o 4-ej i 7.30 o jednakowym Nowym Programie Łułowym

Na dzienne przedstaw. o 4-ej **DZIECI PLACA POŁOWE.**

Teatr „CZARNY KOT”
Marszałkowska 125. Tel. 236-57.

Pod dyr. art. K. Wroczynskiego. 2 przedstawienia: I o 6, II o 8 w. Kasa czynna od 12—2 pp. I od 5 pp.

Dziś I bądź to dziadkiem... (szkie farsowy z rosyjskiego).

„Łobuziako” 2 przedstawienia I o 6-ej, II o 8 wieczorem.

TRIANON
Karmelicka 18.

Początek o 3-ej dla młodzieży dozwolone.

Awantury Miljardera

p. t. Testament Missona awant. sens. dramat w 5 akt.

CZÓŁENKA

do maszyn do szycia
Fabryczny skład igieł pończoszniczych
JÓZEF GOLDMAN
WARSZAWA, ul. Śniadeckich 6,
(dawn. Kaliksta) telefon 268-71.

Miraż
N.-Świat 63.

Dziś farsa „Cnotliwa rodzina”, szkło „Ostatni bal”.
Występ znanego humorysty krakowskiego
L. Wyrwicza
Początek o godz. 6.45, 8.15.

IGŁY

do maszyn pończoszniczych
wszelkich systemów, fabryczny skład części do maszyn do szycia
JÓZEF GOLDMAN
WARSZAWA, ulica Śniadeckich Nr. 6
(dawn. Kaliksta) tel. 268-71.

Zakład Chirurgiczny i Roentgenologiczny
D-ra S. RUBINROTA, ul. Graniczna 3, telefon 103-53.
Sala operacyjna ambulatoryjna. Promienie Roentgena (prześwietlanie i leczenie). Lampa kwarcowa (sztuczne słońce).
Leczenie skrofów, gruźlicy gruczołów, kości i stawów, owrzodzeń, guzów i t. d.

Urząd osadniczy w POZNANIU
(dawniejsza Komisja Kolonizacyjna)

komunikuje na tej drodze, że obecnie nie ma na sprzedaż gospodarstw z budynkami i dla tego radzi interesantom zaniechać bezskutecznych, z wielkimi kosztami połączonych podróży do Poznania i Wielkopolski.

Najtańsze „Źródło Polskie”.

Marszałkowska 95,
telefon 231-68 i 244-86.

POLECAJ

Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorję. Korzenie. Grzyby. Drożdże. Ocet. Essencję octową. Powidła. Marmeladę. Miód. Owoce suszone. Sardynki. Sledzie. Ser. Czekoladę. Cukry. Irysy i inne kolonialne. Mydło i wszystkie dodatki do prania. Pastę do obuwia. Szuwały. Zaprawę do podłóg. Świece. Zapałki. Smarowidło do wozów. Palatyn. Ceny hurtowe.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych

zwołuje w niedzielę dnia 8 b. m. o godz. 11-ej rano w lokalu Związku, Wojska 44 — naradę instytucji gospodarczych w sprawie drożyzny.

1. Referat o stanie aprowizacyjnym.
2. Drożyzna i sposoby walki z nią.

Zaproszone instytucje proszone są o punktualne przybycie.

Scena i Lutnia Robotnicza

Przedstawienie „TKACZY” rozpoczynamy o godzinie 11-ej rano! Niedziela 8-go Lutego w teatrze Praskim.

MECHANIK

do wyrobu gільz papierosowych poszukiwany od zaraz na wyjazd do Włocławka. Warunki dobre. Oferty: **Fabryka gільz „HYGIENA”, Włocławek** ul. Cygańska 8.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partii Socjal.

Najlepsza pasta do obuwia.

Gutalín
W.Z. 10069.
Nie brudzi i nie zafarbuje odzieży. Służy do konserwowania i do czyszczenia wszelkich wyrobów skóranych: butów z najdroższych gatunków skóry, jak chevreau, lakier i t. d., jedwion, tek, skórki, spodni, fartuchów ze skóry i t. d.

Fabryki przetworów chemiczn.
„GUTTALIN”
M. SŁOMNICKI
Warszawa, Leszno 73,
tel. 174-34.

Lekarz DENTYSTA C. Brewda
Miodowa 7. Zęby sztuczne. Ceny nie podwyższone.

Zęby sztuczne
oraz platynę kupuje

Skład Dentystyczny
Herman Judt
Marszałkowska 149 m. 18.

LEKARZ-DENTYSTA 5013
G. Rafałowicz
Solna 12.

Leczenie zębów, usuwanie bez bólu. Zęby sztuczne, korony, mostki. Niezamożnym ustępstwo

Prędko i pięknie pisać
naucza Kalligrafii S. BERNARD
w ciągu 15 lekcji Elektryczna 14-56

PAPIER
gazety, tygodniki, książki, makulaturę itp. kupuje i płaci najwyższe ceny. **Marszałkowska 111, w podwórzu. 5122**

Za nagrodą mk. 100.
Zgubiono dnia 6-go b. m. wieczorem portfel czarny z dokumentami i paszport wydany na imię Bronisława Makower. Upraszają się uczciwego znalazcę za na groda o odniesienie na ulicę Królewska 44 m. 5, lub też zatelefonować pod Nr 173-72. 5119

1500 marek

za wskazanie skradzionej 6 lutego

Bryczki

jesionowej niewykończonej resorowej bez siedzeń i błotników firmie Kiecki, Leszno 43.

PAPIER
gazety, tygodniki, książki buchalteryjne, kopjały i t. p. kupuje i płaci najwyższe ceny. **Leszno 4. Skład papieru, tel. 145-01.**

Fotografujcie się!
tylko u

„LEONARA”

21. Nowy-Swiat 21.

12 fotogr. retuszow. m. 18.—

Portrety artystycznie wykonane od 30 mk.

Uwaga! Fotografie do matryk i paszportów można otrzymać na poczekaniu.

Zakład czynny do 8 wiec.

Dr. F. Rostkowski
lekarz asystent Szp. 5-go Łazarza. Choroby weneryczne, skórne i analizy krwi na syfils. Przyjmuje od 5—8 w. **Żelazna 84 m. 3. Tel. 237-21. 5067**

Dr. Jan Ałapin
b. star. ordyn. szp. 8-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne. **Królewska 31, tel. 49-44. 4531**

TANIO:
Mydła, Perfumy, Kosmetyka.

Galanteria. Nici. Skarpetki. Pończochy, Igły. Szpilki. Guziki. Zagrawa do podłóg. Hurt-detał. „Spółka Swojska” Żora wia 40. Telefon 261-96.

OSTOSUNKOWANI

inwalidzi wojenni mogą uzyskać duży dochód przez objęcie zastępstwa Towarzystwa Ubezpieczeń.

Zgłoszenia ustne lub listowne pod adresem Podpułk. w r. **Dr. Michał Wyrostek** w Warszawie, ul. Smolna 30, m. 8.

Osoby wszystkich stanów i zawodów obojga płci

mogą uzyskać duży dochód przez objęcie zastępstwa Towarzystwa Ubezpieczeń. Zgłoszenia ustne lub listowne pod adresem: **Dr. Michał Wyrostek** w Warszawie ul. Smolna 30, m. 8.

OGŁOSZENIA OKRĘBNE.

A) Garnitur salonowy, kredens, stół, krzesło, sofę, biurko, bibliotekę, syplanie, tanio sprzedam. **Marszałkowska 71—16. 5124**

A) Obrączki ślubne, złote, srebrne, złote pierścionki, zegarki, ceny bardzo niskie, przyjmuje reparaacje tanio i dobrze. **Magazyn jubilerski, Gutmacher, 21 Smocza 21. 5125**

bizuterję, zegarki, zegarmistrz, gary kupuje, płaci najwyższe ceny. **Magazyn jubilerski Gutmacher, 21 Smocza 21. 5126**

Fotograficzne aparaty, używane lub nowe, kupuje i sprzedaje. **Magazyn fotograficzny. Marszałkowska 89. 5039**

do pisania używane maszyny różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, naprawa. **Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute. 5038**

Dr. Braun „Samogwalt” męż- skutki. Srodki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów. Cena 5 mk.

Dr. Kraftt-Ebing Zboczenia na zaburzeń piciowych. Mnóstwo nadzwyczajnych doświadczeń, szereg anormalnych typów. Chorobliwe życie piciowe przed sądem karnym. Cena 15 mk.

Dr. Karol Werner „Masaż”. Samouczek praktyczny. 14 świetnych rysunków. 5 rozdziałów. Bogata treść. Leczenie chorób: nerwowych, piciowych, skórnych, reumatyzmu. Masaż twarzy, szyi, oczu, narządów trawienia, brzucha. Sposób leczenia łatwy, zrozumiały dla każdego. Cena 10 mk. Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym **Szyller-Szkolnik, Warszawa, Piękna 25-12, róg Marszałkowskiej, podwórze, lewo. Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki. 5115**

Przebieg zdolne podręczne i uczennice do kra- wiozyczny. Dobra 8, m. 22.

Metalowcy!

Związek Metalowców

zwołuje walne zebranie wszystkich robotników przemysłu metalowego w Warszawie w sprawie omówienia warunków pracy i płacy. Robotnicy fabryk, zakładów i warsztatów, prywatnych i wojskowych przybyć powinni wszyscy.

Zebranie w lokalu Związku Leszno 53 w niedzielę 8-go Lutego o godz. 11-ej rano.

5105 **ZARZĄD.**

Wagi

odważniki i miary stemplo- wane poleca po cenach fabrycznych Pracownia T-wa „MIERNIK” Koszykowa 67, telefon 143-48. Uskutecznia reperacje i stempłowanie.

Prezerwatywy

oryginalne francuskie nadeszły. Hurt i detał po cenach niskich.

Wyłączna sprzedaż 96 **Optyk „FLANMARION”** 96
Marszałkowska 5113

Lecznica

dla przychodzących cho- rych we wszystkich spe- cjalnościach. **Bieleńska 9, tel. 275-07. Porada 5 mk. 5052**

Ratujcie zdrowie!

Dr. Paczkowski „Jak zapo- biegać chorobom wenerycznym i niemocy piciowej”. Mnóstwo cennych rad, wskazówek. Srodki ochronne najbar- dziej wypróbowane ku zapiobie- ganiu. Leczenie. Cena 8 mk.

Dr. Fruchtmann „Syfils”. Niewielka, lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczałość; rozpoznawa- nie; sposób zapobiegania; lecze- nie, zawieranie związków ma- żeńskich oraz dziedziczenie. Ce- na 8 mk.

Dr. G. Mueller Najnowszy le- karz domowy. Najbogatszy zbiór udoskonalo- nych starych i nowych środków domowych i rodzajów przyrodo- leczniczych na wszelkie choro- by. 550 cennych porad z ilu- stracjami. Cena mk. 10.

Dr. Lyman-Sperry Życie pici- owe zwie- rzat. Treść: Piciowy roz- woj zwierząt. Narządy piciowe mężczyzn. Przedwczesna doj- rzałość. Prostytucja. Choroby piciowe. Srodki podniecające- odurzające. Leczenie. Cena 5 m.

Dr. Braun „Samogwalt” męż- skutki. Srodki wyleczenia. Prak- tyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów. Cena 5 mk.

Dr. Kraftt-Ebing Zboczenia na zaburzeń piciowych. Mnóstwo nadzwyczajnych doświadczeń, szereg anormalnych ty- pów. Chorobliwe życie piciowe przed sądem karnym. Cena 15 mk.

Dr. Karol Werner „Masaż”. Samouczek praktyczny. 14 świetnych ry- sunków. 5 rozdziałów. Bogata treść. Leczenie chorób: nerwo- wych, piciowych, skórnych, reu- matyzmu. Masaż twarzy, szyi, oczu, narządów trawienia, brzucha. Sposób leczenia łatwy, zro- zumiały dla każdego. Cena 10 mk. Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym **Szyller-Szkolnik, Warszawa, Piękna 25-12, róg Marszałkowskiej, podwórze, lewo. Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki. 5115**

Przebieg zdolne podręczne i uczennice do kra- wiozyczny. Dobra 8, m. 22.

Pracownia bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej oraz wszelka naprawa i przeróbki wykonywane tanio po cenach bardzo niskich. **Poch- murska, Szeroki-Dunaj 9, m. 8.**

Prośby
apelacje w sprawach wojskowych i inne, do Władz i Sądów, przepły- sywania na maszynach, sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach komorniczych podwyżkach, jedna marka. **Kancelaria obrońcy Leszno 53, m. 6, Henryk. 5117**

Paleta damskie najnowszych modeli z wia- snego wyrobu o 25% taniej. **Marszałkowska 58—6. 5064**

SPRZĘŻAN okazujecie futro Twarda 20, mieszka- nia 22. 5103

Szkola biegłego pisanja na maszynach, w przecią- gu miesiąca wydaje świadectwa. Udziela posad. Dyktando, zwrot opuszczonych godzin. **Natoliń- ska 3, m. 9. 5097**

Trąd leczniczy nadeszły, skła- dy apteczne „Polonia”, **Niecała 3. Praga-Targowa 30.**

UWAGA! 99. MARSZAŁKOWSKA
99. Magazyn konfekcji dam- skiej, dziecięcej Edward Szyzko poleca suknie ślubne, wizytowe, paita, kostiumy, blu- zki, spodniczki, szlafroki, ma- tinki, haiki, bieliznę dzienną, nocną, wszelkie trykotaze, ko- nierze, muiki futrzane, kapelu- sze, czapki, oraz całkowite wy- prawy ślubne. Sukienki, pait- ka, fartuszek kolorowe, czarne dla panienek, uczennice. Gar- niturki, paitka dla chłopców. Własna pracownia przy maga- zynie. Ceny znacznie niższe. **Telefon 104-95. 4945**

Wyczeszki włosy obcięte ku- ruczy wykonywa solidnie i nie- drogo. **Krakowskie - Przedmie- scie 29, wejście Junkierska 4—4, 2 piętro, Izdebska. 5063**

Ze wsi iizszanki lub Bończy z pod Chełma ziemi Lubelskiej, rodaka lub ro- daczki zamieszkałych w War- szawie, uprzejmie proszę przyjść w sprawie informacyjnej do sklepu z kwiatami **Krucza 38.**

ZĘBY sztuczne nawet potama- ne kupuje, płaci do 20 marek za zęb. **Twarda 20, m. 2.**